W NUMERZE

■ „KTO POMOŻE KRAWCOM, SZEWCOM? — o drobnej wytwórczości przed II etapem reformy — str. 6—7 ■ „RODZINA" — reportaż o życiu i historii małżeńskiego trójkąta — str. 6—7. ■ Pierwszy dzień w pracy, czyli «ZWIERZENIA „PANA DOKTORA"» — str. 6—7. Ponadto jak zawsze: KRZYŻÓWKA, KOMBINATOREK, „POGŁOSY", SPORT, HUMOR, PROGRAM TV, HOROSKOP („Strzelec")

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 47 (1595) 20 LISTOPADA 1987 R. CENA 15 ZŁ.

Zadecydujemy sami

Jaki wariant?

PRACOWNICY WYDZIAŁÓW R-1 i R-2 z ZAKŁADU REMONTOWEGO oraz TM/TR i ZAKŁADU MECHANICZNO-ODLEWNICZEGO zebrali się w świetlicy ZM na zebraniu obywatelskim, którego inicjatorem jest hutnicze koło PRON. W prezydium, prócz przewodniczącego tegoż koła **Józefa Hojdy** zasiada przewodniczący Komitetu Obywatelskiego ds. referendum w KM HiL **Kazimierz Majewski** i dyrektor techniczny **Adam Kotuła**. Wstępem do dyskusji jest głos kierownika narzędziowni, lektora szkolenia partyjnego **Stanisława Kopcia**. Zebrani z uwagą wysłuchują podsumowania I etapu reformy i zamierzeń II etapu. Wiedzą już, że czeka nas uredlnienie cen i kosztów produkcji, że płace będą uzależnione, nie jak dotąd, od tempa inflacji, ale od wydajności pracy, że skończą się ulgi dla źle pracujących przedsiębiorstw. Pytania sprowadzają się do konkretów:

— Jakie będą rekompensaty i w jakim czasie je otrzymamy? Czy znane są już wysokości podwyżek proponowanych w II etapie reformy?

Do tej grupy pytań ustosunkował się sekretarz KF **Stanisław Koczeń**. Omówił proponowaną politykę cenową. Mówi się tylko o grupach towarów i na podstawie ich udziału w wydatkach przeciętnych gospodarstw ocenia się wzrost cen i konieczność rekompensat. Rekompensata objęłaby artykuły pierwszej potrzeby objęte cenami urzędowymi, z wyjątkiem alkoholu i papierosów oraz całkowity wzrost cen energii i opału.

Wszelkie spekulacje na temat wzrostu cen mleka czy masła są na razie bezpodstawne, bo po pierwsze są to artykuły, na które obowiązują ceny sezonowe a po drugie — dopiero w ostatnich dniach przed referendum ogłoszone będą założenia zmian cen.

Dyrektor **Adam Kotuła** zabrał głos w sprawach doty-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

WIZJA STREFY ZAGOSPODAROWANEJ

Będzie szumiał las i łany zbóż...

W lipcu 1980 r. zapadła historyczna decyzja naczelnika dzielnicy Kraków-Nowa Huta o ustanowieniu **strefy ochronnej wokół Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina.** Ustanowiono ją na terenie następujących osiedli rolniczych: **Pleszów, Mogiła Wschodnia, Branice, Ruszcza, Kujawy, Chałupki, Wyciąże, Przylasek Rusiecki, Luboczą i Krzesławice.** Obszar strefy — 3200 hektarów.

Wspomniana decyzja zakładała 2 etapy realizacji strefy: I — w latach 1980–1985; II — w latach 1980–1995. W ramach I etapu miało dojść do całkowitej likwidacji zabudowań wraz z gospodarstwami rolnymi na terenie Pleszowa, Mogiły Wschodniej, Branic oraz Kujaw. Obszar ten został przeznaczony pod zadrzewienie ochronne. II etap przewidywał zmniejszenie liczby mieszkańców i budynków pozostałych osiedli wiejskich, z dopuszczeniem selektywnej uprawy rolniczej.

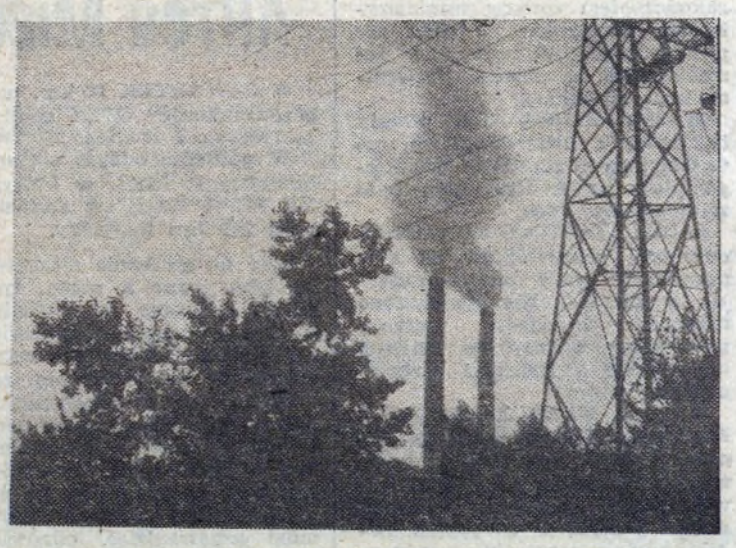

Na razie w Pleszowie-Kujawach zadrzewiono 6 ha...
Fot. ARCHIWUM

Na podstawie tej decyzji oraz art. 84 Ustawy o Ochronie Środowiska każdy z mieszkańców zyskał możliwość zgłoszenia się do Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu m. Krakowa z żądaniem wydania decyzji, na mocy której kombinat byłby zobowiązany do wykupienia jego nieruchomości. Ustalono, że jest to akt dobrowolny. Jeśli rolnik nie chce, nie musi tego robić. Jeśli natomiast uzyska niezbędną decyzję, kombinat **musi** wykupić jego nieruchomość i zapłacić mu odszkodowanie (od kilku do kilkudziesięciu milionów złotych, licząc po cenach wolnorynkowych). Rolnik może żądać od huty mieszkania (z tym są poważne problemy, mimo że budowany jest m. in. specjalny blok dla ludzi ze strefy), albo od prezydenta miasta — działki budowlanej bądź gospodarstwa zamiennego. Do tej pory Urząd wydał 523 decyzje, na podstawie których kombinat ma obowiązek wykupić 396 ha. Do końca maja br. huta wykupiła 265 ha, realizując tym samym 342 decyzje.

Na zlecenie dyrekcji kombinatu w roku 1986 „Biprostal" opracował plan zagospodarowania strefy ochronnej, który do tej pory nie został zatwierdzony przez prezydenta. **Na czym ma polegać to zagospodarowanie?** Otóż na powierzchni 635 ha powstanie las; 375 ha będzie natomiast stanowić teren upraw rolnych ukierunkowanych. Prócz tego strefa ma stać się miejscem wielu inwestycji kombinatowych i komunalnych. A oto niektóre z nich: składowisko szlamów i popiołów, końcowa oczyszczalnia ścieków, oddział przerobu żużla kawałkowego, zwałowisko żużli i odpadów stałych, zakład eksploatacji kruszywa, zaplecze żywienia zbiorowego KM HiL (administracja), rozbudowany port na Wiśle, bazy przedsiębiorstw budowlano-montażowych i inne.

7 LAT PÓŹNIEJ

W lipcu 1987 decyzją dyrektora naczelnego HiL powołany został do życia WYDZIAŁ GOSPODAROWANIA STREFĄ OCHRONNĄ, na czele którego stanął **Mirosław Szaraniec.** Do głównych zadań wydziału należy: prowadzenie gospodarki rolnej, utrzymywanie terenów zadrzewionych i zazielenionych strefy ochronnej, gospodarowanie zasobami budowlanymi oraz prowadzenie całości spraw

CIĄG DALSZY NA STR. 4

ROZMOWA „GNH"

— Nie powinniśmy mieć kompleksów...

O pobycie w Bułgarii TEATRU LUDOWEGO, który wyjechał realizując podpisaną umowę o współpracy i wymianie z teatrem z Wielkiego Tyrnowa, mówi dyrektor nowohuckiego teatru **Henryk GIŻYCKI.**

Fot. S. GAWLIŃSKI

— Który to był wyjazd?

— Do Bułgarii zespół wyjechał po raz drugi, pierwszy wyjazd nastąpił w 1980 roku, w pięć lat później gościliśmy w Polsce, w Nowej Hucie Teatr Dramatyczno-Muzyczny im. Kisimowa. Potem nastąpiła wymiana reżyserów; jesienią 1986 r. zrealizowałem w Wielkim Tyrnowie „Żegnaj, Judaszu" I. Iredyńskiego, a w czerwcu tego roku Jordanka Samsijewa reżyserowała u nas „Życie to dwie kobiety" S. Canewa.

CIĄG DALSZY NA STR. 10

W Mistrzejowicach — Zachód wkrótce pierwsi lokatorzy...

W LISTOPADZIE BR. (o czym poinformujemy) zasiedlone zostaną pierwsze dwa bloki w **os. Mistrzejowice-Zachód:** budynek nr 2 i 1. To już tylko kwestia dni. Pod koniec roku oddany będzie użytkownikom — jak zapewnia dyrektor KBM-Nowa Huta **Bolesław Klimczak** — budynek nr 7.

Są poślizgi w — nazwijmy to — „efektach" tego roku, ale minimalne, gdy porównać je z sytuacją budowlaną w kraju.

Mówi się o skróceniu terminów: miesiąc wcześniej ma być oddany do zasiedlenia blok w **os. Kazimierzowskim.** Wykonawca — W-90.

Za tempem budowy domków jednorodzinnych przez członków DZBDJ „Zgoda" w Mistrzejowicach-Wschód nie mogą nadążyć projektanci. Trwają tu roboty wykończeniowe, instalacyjne i ziemne przy 80 domkach.

Dobrą wizytówką jest plac budowy Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej Hutników przy **ul. Petöfiego:** zaawansowane prace przy 12 segmentach. Na tę budowę już w przyszłym roku wejdą podwykonawcy, którzy przystąpią do wykonania instalacji wewnętrznych, a także sieci zewnętrznych.

Mistrzejowice — Centrum — „ruszył" kolejny plac budowy. Zdejmowany jest tu humus. Pierwsze efekty — 82 mieszkania w roku 1989. Buduje KBM-Nowa Huta. Dyrektor tego kombinatu zapowiada również rozpoczęcie jeszcze w tym miesiącu budowy przy **ul. Instytutowej.** Rozpoczęcie tych budów w planie tego roku nie figurowało.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

TYDZIEŃ

■ (R) **DELEGACJA RADZIECKIEGO MINISTERSTWA FINANSÓW** na czele z **Władimirem Orłowem** gościła wczoraj 19 bm. w Kombinacie HiL. Gościom towarzyszył sekretarz stanu w ministerstwie finansów **Bronisław Ciaś.** Zwiedzili oni Stalownię Konwertorową i Walcownie Zimne Blach.

■ (vk) **PRODUKCJA.** Na 12 dni przed końcem miesiąca wykonanie planu produkcji w kombinacie wyglądało następująco: koks — 105 proc. zaplanowanej ilości, surówka — 99, stal martenowska — 99, stal konwertorowa — 95, stal ogółem — 97, wyroby gorącowalcowane — 102, blacha czarna zimnowalcowana — 98 i blacha karoseryjna — 94. Walcownia Slabing wykonała plan w 96 proc., a Walcownia Gorąca Blach w 113.

■ (kl) **NA KOLEJNYM** spotkaniu w Klubie Ekologicznym, w którym oprócz prezydenta miasta uczestniczyli również dyrektorzy kombinatu: do spraw technicznych **A. Kotuła** i ds. inwestycji **B. Andrusiewicz,** dyskutowano realizację uchwał Rady Narodowej w sprawie ochrony środowiska.

■ (kl) **W UBIEGŁY PIĄTEK** przeprowadzono w bramach 1B, 2, 3, w godz. od 20 do 22, kontrolę osób wychodzących z kombinatu. Mimo że liczba pracowników opuszczających hutę przed zakończeniem zmiany zmniejszyła się, zatrzymano 8 osób nie posiadających dokumentów zezwalających na wcześniejsze opuszczenie zakładu.

■ (kl) **KILKA DNI** trwały trudności z uruchomieniem, po 48-godzinnym remoncie wielkiego pieca nr 4. Przyczyną było zachłodzenie garu.

■ (kl) **„LOTNĄ" KONTROLĘ** obecności pracowników na stanowiskach pracy przeprowadzono w ZB/B-2. Nie stwierdzono rażących zaniedbań, wszyscy pracownicy będący na zmianie oddali swe legitymacje pracownicze mistrzom.

■ (ron) **KLUB TECHNIKI I RACJONALIZACJI** odbył w minioną środę konferencję sprawozdawczo-wyborczą. Podczas towarzyszącej obradom dyskusji obecni mówili o kłopotach ruchu wynalazczego. Nowym prezesem został wybrany inż. **Z. Gawlikowski.**

ORGANIZACJA oznacza grupę ludzi zjednoczonych wspólnym planem, programem działania, wspólnymi poglądami, zadaniami. W naszym kraju działają różne organizacje społeczne i masowe. Oceną aktywności siedmiu z nich istniejących w KM HiL zajęła się **EGZEKUTYWA KF PZPR** w ub. środę, której obrady otworzył I sekretarz KF PZPR **S. Baranik.**

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

Łączy ich wspólny cel

Liga Kobiet Polskich, społeczno-ideowa organizacja kobieca, zrzesza w naszym kombinacie 826 członkiń w 28 kołach zakładowych. **B. Włodarska,** przewodnicząca ZF LKP przy KM HiL, przedstawiła główne kierunki działania tej organizacji w zakresie ochrony zdrowia, podnoszenia kwalifikacji na różnych kursach, szerszego udziału w kulturze i wypoczynku przez kobiety.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w KM HiL liczy ok. 3.500 członków skupionych w 34 kołach zakładowych i wydziałowych oraz Klubach: Narciarskim „Hucisko", Turystyki Wodnej „Wiking", Turystyki Motorowej „Tandem" (wspólny z LOK), Turystyki Kolarskiej „Tramp", Młodego Turysty „Dymarki", Żeglarskim „Dryf" i Tatrzańskim. Działalność towarzystwa jest prowadzona w hucie od 1953 i ma na celu podnoszenie stanu zdrowia załogi poprzez rekreację i czynny wypoczynek. Mówili o tym prezes i wiceprezes oddziału PTTK w KM HiL **S. Wolak** i **Z. Wyżga.**

Polski Czerwony Krzyż, stowarzyszenie wyższej użyteczności, krzewi oświatę sanitarną, niesie pomoc społeczną i zdrowotną. 22 X br. odbyła się VI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zarządu Fabrycznego PCK KM HiL, na której delegaci reprezentujący 11 297 członków wybrali swoje władze. Na Egzekutywie reprezentował je prezes **J. Rośkiewicz.**

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej ZSMP KM HiL jest organizacją społeczną, działającą na rzecz upowszechnienia i rozwoju kultury fizycznej i rekreacji zarówno w środowisku pracowników kombinatu, jak i mieszkańców Krakowa. Prezes TKKF, a zarazem wiceprzewodniczący ZF ZSMP **A. Kowalski** wskazał na liczne sukcesy osiągane w spartakiadach, turniejach i różnych imprezach organizowanych przez Towarzystwo, a z drugiej strony trudności, z którymi boryka się organizacja.

Zarząd Fabryczny LOK w KM HiL skupia 3150 członków w 43 Kołach Wydziałowych oraz 5 klubach specjalistycznych: Strzeleckim, Radioklubie, Motorowym „Tandem", pletwonurków „Delfin" oraz w Klubie Oficerów Rezerwy. O działalności tej organizacji pisaliśmy niedawno szerzej na łamach „GNH" z okazji 20-lecia ich istnienia w kombinacie. **J. Placha,** wiceprezes ZF LOK KM HiL, podkreślił w swoim wystąpieniu konieczność zacieśnienia współpracy z partią w zakresie wychowania patriotyczno-obronnego.

Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych w KM HiL na Egzekutywie reprezentował jego przewodniczący **E. Bednarz,** który wskazał na osiągnięcia i trudności w pracy z około 5-tysięczną rzeszą z reguły młodych mieszkańców hoteli.

Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej KM HiL **J. Knapik** poinformował o podejmowanych przedsięwzięciach przez tę ideowo-wychowawczą organizację.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali przedstawiciele organizacji uczestniczących w Egzekutywie oraz **K. Król, S. Garncarczyk, A. Grzybczyk, S. Korzeń, A. Wysopal, M. Łagosz, J. Martyka.** W jej trakcie starano się wskazać na optymalne kierunki oddziaływania organizacji społecznych w naszej hucie.

Podsumowując ten punkt obrad sekretarz KF **M. Łagosz** podziękował wszystkim społecznikom za ich trud mający na celu integrację załogi kombinatu oraz zapowiedział przygotowania stanowiska Egzekutywy dotyczącego działalności organizacji społecznych na terenie KM HiL. Stwierdził on również, że KF dopilnuje realizacji przedstawionych postulatów i wniosków.

Sekretarz KF **A. Curyło** przedstawił kandydatów KM HiL do Wojewódzkiej Rezerwy Kadrowej, których Egzekutywa zaakceptowała.

Następnie członkowie Egzekutywy przyjęli informacje o ocenie stanu propagandy wizualnej w kombinacie oraz stanowisko w sprawie przebiegu przeglądów i atestacji stanowisk pracy oraz wartościowania pracy. **ES-PE**

Alfred Miodowicz w HiL

W CZWARTEK 12 bm. tuż po rozpoczęciu pierwszej zmiany przewodniczący OPZZ spotkał się z garowymi i wytapiaczami pierwszego i drugiego wielkiego pieca.

W południe odbyło się spotkanie z przedstawicielami kombinatowego NSZZ, w którym udział wzięli także I sekretarz KF PZPR **Stanisław Baranik** oraz sekretarz Światowej Federacji ZZ **Jan Nemudry.**

Było to spotkanie planowane jako jedno z wielu, tym razem związane z rocznicą Kongresu Odrodzonych Związków Zawodowych, ale oczywiście nie mogło na nim zabraknąć pytań dotyczących spraw najbardziej aktualnych II etapu reformy i referendum. Chociaż **A. Miodowicz zastrzegł na początku, że nie na wszystkie pytania będzie mógł odpowiedzieć, odpowiedział na wszystkie, a odpowiedzi — sądzę — wyjaśniły wiele wątpliwości zadającym je związkowcom.**

Spróbuję tutaj streścić sens wypowiedzi przewodniczącego, tyczących najistotniejszych problemów. **Polityka cenowa** — już wkrótce ukaże się dokument rządowy, określający wysokość podwyżek. 21 bm. we Wrocławiu będzie możliwość przedyskutowania tych propozycji, 23 bm. na spotkaniu z rządem również. Związki zawodowe mają swój „koszyk", nie wiadomo jeszcze, jaki będzie rządowy. To właśnie trzeba będzie przedyskutować. Stanowisko związków to 100 proc. rekompensaty za artykuły mieszczące się w „koszyku" (np. według propozycji związkowców za węgiel, energię, chleb) alkohol i papierosy nie będą rekompensowane, a to w dużym stopniu o 10 proc. obniży poziom życia niektórych rodzin. W tym roku nie będzie żadnych podwyżek, chyba że zaplanowanych. **Pieniądze na rekompensaty** — wprowadzone będą w koszty produkcji, zwiększone zostaną płace. **Gwarancją reformy** — są nie ceny, ale podaż — takie jest stanowisko związkowców. Jeżeli wzrosną tylko ceny, może dojść do błędnego koła. W reformie należy zachować godność i humanitaryzm. Nie rezygnować z ochrony zdrowia, naturalnego środowiska. Nie może dojść także do bezrobocia. Nie można straszyć pracą. Za dobrą pracę trzeba płacić dobrze, a zawsze będą wśród nas ci, którzy pracują gorzej.

Ze wszystkich wypowiedzi — odpowiedzi **Alfreda Miodowicza** — wysunąć można wniosek: trzeba decydować się i iść do przodu, nie można niczego robić gwałtownie. — Namawiam na spokój — powiedział przewodniczący dziękując hutnikom, za dobrą atmosferę, krytycyzm i rozsądne propozycje. **(bw)**

Na spotkaniu 210 największych zakładów przemysłowych kraju we Wrocławiu w sobotę, 21 bm., będzie także przedstawicielka „GNH". Wkrótce więc więcej informacji „z pierwszej ręki".

WYSTARCZY OŚWIADCZENIE PRACOWNIKA?

Zbytnie zbiurokratyzowanie, żądanie wielu podpisów, opinii przełożonych, przedkładania wielu dodatkowych zaświadczeń, przy załatwianiu drobnych niekiedy spraw komplikuje życie także pracownikom naszego zakładu. Wychodząc naprzeciw głosom opinii publicznej i potrzebie „odbiurokratyzowania" postępowania administracyjnego dyrektor naczelny kombinatu wydał polecenie służbowe dyrektorom branżowym, by przeanalizowali tryb załatwiania różnych spraw pracowniczych pod kątem uproszczenia i zastąpienia we wszystkich możliwych przypadkach obfitej „dokumentacji" oświadczeniem pracownika. Jaki będzie efekt tych poszukiwań? — poinformujemy. Może idąc z duchem reformy uda się równocześnie nieco „odchudzić" kadrę pracowników administracyjnych?

(krys)

DYREKTORZY POLSKICH HUT W KOMBINACIE

We wtorek gościliśmy w kombinacie dyrektorów naczelnych hut i przedsiębiorstw hutniczych z całego kraju. Interesowali się oni przede wszystkim działaniami podejmowanymi przez KM HiL dla ochrony środowiska naturalnego, a służyły temu wizyty w oczyszczalni końcowej ścieków i w Siłowni. Goście zapoznali się również ze sposobami rozwiązywania kłopotów mieszkaniowych załogi. **(krys)**

Bezpłatne wczasy dla jubilatów!

„Pracownicy, którym przyznano nagrody jubileuszowe za 50, 45, 40, 35 i 30 lat pracy zawodowej mają prawo — w roku w którym nagroda została przyznana — do 7-dniowych bezpłatnych wczasów pracowniczych w okresie pozarozdzielnikowym" — tekst ten nie jest wyjęty z najnowszych zarządzeń dyrekcji ale z pisma wg rozdzielnika z 30 kwietnia 1987 r., podpisanego przez dyrektora ds. pracowniczych KM HiL. Sądząc po dacie, pismo to do kierowników zakładów i wydziałów dotarło już dawno, ale chyba ugrzęzło gdzieś w rzadko otwieranych szufladach..

Na turnusie w DW „Hutnik" w **Zakopanem,** w pierwszych dniach listopada było tylko 12 jubilatów. Reszta pokoi stała pusta... Łatwo się domyślić, że przyczyną tego jest brak informacji w wydziałach kombinatu, bo przecież z kilkuset jubilatów chętnych na wyjazd znalazłoby się więcej niż 12 osób.

W Zakopanem w DW „Hutnik" miejsc już nie ma — wkrótce zaczyna się sezon... Jednak na jubilatów czekają pokoje w willi **„Ania"** w dniach 15—21 grudnia. Niektórzy chwalą sobie to miejsce nawet bardziej od naszego domu wczasowego. W pierwszej połowie grudnia są też miejsca w **Kosarzyskach,** kilka miejsc w **Poroninie,** a od 14 do 20 grudnia w DW „Mechanik" w **Koninkach** Do Ośrodka Wczasów i Kolonii w Bud. „S" wystarczy zgłosić się z zaświadczeniem o otrzymaniu w danym roku nagrody jubileuszowej lub potwierdzeniem tego na zgłoszeniu. **(vk)**

Kierownictwu Komitetu Fabrycznego i Zakładowego PZPR, organizacjom społecznym, Ośrodkowi Opieki nad Emerytami i Rencistami HiL oraz wszystkim, którzy okazali mi pomoc w organizacji pogrzebu mojego

Męża

tow. WOJCIECHA OLSZEWSKIEGO

składam tą drogą serdeczne podziękowania.

KRYSTYNA OLSZEWSKA

Serdeczne podziękowanie Radzie Zakładowej, ZBoWiD, Przyjaciołom, Kolegom, Koleżankom z W-25, Sąsiadom oraz Wszystkim którzy okazali nam pomoc w tych ciężkich chwilach w zorganizowaniu ceremonii pogrzebowej oraz uczestniczyli w ostatniej drodze mojego Męża

TADEUSZA MADYDY

składają

ŻONA z RODZINĄ

JANOWI i STEFANOWI KASZOM

wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Kolektyw Kierowniczy Wydziału ZU/U4 oraz koleżanki i koledzy

Ta śmierć zaskoczyła nas wszystkich niezwykle boleśnie. Był bowiem

TADEUSZ MADYDA

człowiekiem bardzo aktywnym i uczynnym, znakomitym kolegą i cenionym przyjacielem. W naszym środowisku kombatanckim huty zajmował szczególne miejsce, był bowiem jednym z nielicznych żołnierzy Armii Czerwonej, w dodatku z dalekiego frontu japońskiego.

Już jako dziecko doznał okrucieństw wojny. Wraz z rodziną został internowany i wywieziony w głąb Związku Radzieckiego. Rozszerzająca się zawierucha wojenna rzuciła go następnie jeszcze dalej, aż za Ural i pod Biegun Północny. Pracował ponad siły przy karczowaniu lasu. Powołany do Armii Radzieckiej został skierowany na Daleki Wschód do walki przeciw Japończykom.

Z walk tych wyniósł różne odznaczenia, m. in. Order Sławy III stopnia oraz Medal Zwycięstwa nad Japonią.

Po powrocie do kraju rozpoczął pracę w Kombinacie HiL, której poświęcił ponad 30 lat. Przeszedł na emeryturę, ale w działalności społecznej był nadal czynny, w Oddziale Fabrycznym ZBoWiD przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego komisji do pracy z młodzieżą. Odznaczony był Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Grunwaldzką i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU FABRYCZNEGO ZBoWiD
KOMBATANCI i KOLEDZY z PRACY

W ZAKŁADZIE WIELKOPIECOWYM świetlica jest niewielka, ale na korytarzu, za szeroko otwartymi drzwiami, można jeszcze ustawić krzesła. Ludzi przybywa coraz więcej. Po pół godzinie ktoś wnosi na salę dwie skrzynki mineralnej. Wyciągają się ręce...

Temperatura na sali odpowiadała temperaturze dyskusji. Spokojny głos lektora, przewodniczącego Dzielnicowej Rady PRON **Jana Kucharskiego**, panował nad ferworem dyskusji.

GWARANCJE REFORMY

— Kto nam da gwarancję, że to tylko 2—3 lata?

— Gwarantem jest całe polskie społeczeństwo. Nie możemy szukać jednego odpowiedzialnego, bo jego ukaranie, choćby najsurowsze i tak nie da nam satysfakcji. Rzecz w tym, byśmy sami swoim zaangażowaniem, pracą — dali sobie gwarancję powodzenia wprowadzanych zmian. Jeżeli zabraknie społecznego poparcia, reforma może rzeczywiście trwać dłużej.

Wątpliwości gnębią wszystkich, nikt nie ma pewności, że wszystko, co zamierzamy, uda się zrealizować w planowanym czasie. Innego jednak wyjścia nie ma: przebudowę naszej gospodarki, mniej lub bardziej radykalną, trzeba zacząć już. Dłużej czekać nie można...

— Odnoszę wrażenie, że jesteśmy zbyt mało aktywni — dyrektor ds. pracowniczych **Stefan Niziołek** odpowiada na pytanie o prawa i obowiązki w demokratycznym ustroju. Okazji do bezpośredniego udziału w rządzeniu, choćby na szczeblu lokalnym, do wyrażania swej woli i współdecydowania, jest wiele. Mogą to być przecież samorządy osiedlowe, spółdzielnie mieszkaniowe. Niestety na zebrania ciągle przychodzi garstka osób, i to zwykle z grona bliskich znajomych czy nawet rodziny przewodniczącego, prezesa. Czyżbyśmy nie byli zainteresowani realizowaniem przysługujących nam praw? Narzekamy potem, że podejmuje się za nas i w naszym imieniu niesłuszne decyzje!

— Czy spółdzielnie pracujące na terenie kombinatu nie powinny płacić wysokich podatków? Ich pracownicy otrzymują czasem wyższe wynagrodzenie niż hutnicy! Czy to zgodne z duchem reformy?

— To fakt, że zatrudniamy w hucie 160 różnych firm — głównie remontowych. Często przychodzą one bez narzędzi, bez administracji: mają tylko potencjał ludzki... A nam właśnie ludzi brakuje. W reformie wiele powinno się zmienić. Znaczne uproszczenia przewidujemy też w procedurze załatwiania spraw pracowniczych. Już wkrótce powinny być rezultaty — dyrektor Niziołek kończy wypowiedź przykładem z własnego podwórka. **(vk)**

JAKI WARIANT?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

czących reformy w kombinacie i przemyśle. Ceny urzędowe, które obowiązują w 90 proc. w zaopatrzeniu i sprzedaży kombinatu, nie wzrosną do końca roku, ale przedsiębiorstwa, które są naszymi odbiorcami, a na swoje artykuły nie mają cen urzędowych, stosują już teraz podwyżki... Podobnie jest z nieobjętym cenami urzędowymi zaopatrzeniem. Pozostaje więc nadzieja, że II etap reformy pozwoli przedsiębiorstwom wypracowywać zysk dzięki wzrostowi wydajności i wprowadzeniu cen równowagi. Ceny równowagi nie są kalkulowane sztucznie, ale zapewniają towar w punktach sprzedaży...

Jeszcze o reformie w kombinacie. Zaczęła się ona już w 1982 r. wkrótce po tym, gdy odbyło się wyjazdowe posiedzenie Prezydium Rządu. Przeznaczono wtedy 110 mld zł na rozwój i modernizację hutnictwa, ale jak się wkrótce okazało, była to uchwała dyrektywna i środki te przedsiębiorstwa musiały wypracowywać sobie same. Dzięki wielu posunięciom — oszczędności paliw i energii, rozpoczętej modernizacji — udało się uczynić nasze przedsiębiorstwo rentownym. Wiele jednak jest jeszcze do zrobienia. Perspektywy dla hutnictwa na całym świecie nie są wprawdzie najlepsze, ale trzeba zrobić wszystko, by produkcja była opłacalna. Wyjście które zastosowano w RFN — ogromne środki na modernizację — jest chyba jednym z lepszych...

Pracownicy HiL z troską mówią o nadchodzących zmianach. Nie brakło na zebraniu konkretnych propozycji, choć był też głos zupełnego zwątpienia: **— Sami nie damy rady, bez pożyczek z Zachodu nie wyjdziemy z kryzysu...**

Całe szczęście, że tak anachroniczne pomysły nie mają już wielu zwolenników. **(vk)**

Egzekwowanie osobistej odpowiedzialności

Wokół problemów naszego codziennego życia oraz przedstawionego przez rząd programu reform toczyła się dyskusja podczas obywatelskiego spotkania w KLUBIE M-3. Mieszkańcy okolicznych osiedli: **Kazimierzowskiego, Jagiellońskiego i Dąbrowszczaków** oraz radni podzielili się swoimi nadziejami i wątpliwościami dotyczącymi planowanych zmian w zarządzaniu i gospodarce.

— *Jeżeli wierzymy w siebie, to w trakcie referendum odpowiedzieć musimy „tak"* — stwierdziła TERESA MICHALIK z RD PRON będąca lektorem na tym zebraniu. Przejście na inny model gospodarowania, tworzenie konkurencyjnego rynku, działanie wymuszające lepszą jakość pracy, pomysłowość — to program, jaki dał do zaopiniowania rząd społeczeństwu. Wszystkie zawarte w nim reformy i propozycje nie wymagają jednak tylko biernej akceptacji. Potrzebna jest zmiana sposobu myślenia, a przy tym egzekwowania osobistej odpowiedzialności. To nie samo centrum zgłaszające propozycje przemian będzie je potem w praktyce realizować. Odbywać się to musi na każdym stanowisku pracy, w każdym zakładzie. Dyrektor, który nie będzie mógł zapewnić lepszej efektywności produkcji, uniemożliwiając przez to pracownikom uzyskiwanie lepszych zarobków, będzie musiał odejść. Podobnie kierownik czy mistrz.

Uzupełnienie tych wielokierunkowych działań będą stanowiły czynniki, które pozwolą na lepsze wykorzystanie potencjalnych możliwości naszej gospodarki.

W trakcie obywatelskich rozmów sporo miejsca poświęcono szczególnie równowadze rynkowej. Zgłaszano obawy czy najbliższe lata spowodują zapełnienie sklepowych półek.

— Aby doprowadzić do znaku równości między popytem, a podażą, trzeba więcej produkować — stwierdził jeden z dyskutantów. Z czego jednak i za co? Jak wiem, na eksport też za bardzo liczyć nie możemy, wpływy z niego służą głównie do spłacania zadłużenia i odsetek.

To nie wszystkie jeszcze wątpliwości i propozycje. Sygnalizowano także kwestię zmian w ordynacji wyborczej co łączy się ściśle z drugim pytaniem referendum. Zwiększenie wpływu obywateli na decyzje władzy wyzwoliło wiele inicjatyw społecznych. Konieczne jednak są dalsze demokratyczne zmiany, np. w dziedzinie ustalania list wyborczych. **(d)**

Konstruktywny program, konsekwentne działanie

— Nas, zwyczajnych robotników, interesuje przede wszystkim to, o ile wzrosną ceny — powiedział jeden z uczestników obywatelskiego spotkania przed referendum w OS. ZŁOTEGO WIEKU. Niepokój przed podwyżkami, mimo proponowanych rekompensat i waloryzacji wkładów oszczędnościowych, jest nadal obecny w wielu rozmowach. Szczególnie widać to w wypowiedziach emerytów i rencistów obawiających się, że wejście w życie reformy łączyć się będzie z obniżką ich stopy życiowej, tym bardziej że większość cen to nie ceny urzędowe lecz umowne.

— Łączą się z tym obawy — stwierdził jeden z dyskutantów — **że na początku wprowadzanych zmian systemowych w zarządzaniu gospodarką niektórzy wytwórcy „oszołomieni" samorządnością zawyżą bardzo ceny swoich wyrobów. Kto nam zagwarantuje, że unormowanie rynku potrwa krótko, skoro podejmowane po 1982 roku inicjatywy przyniosły bardzo mizerne skutki.**

Uczestnicy obywatelskiej debaty zgłaszają wiele zastrzeżeń co do formy pytań referendum, podejmowanych zmian, jednocześnie stwierdzają konieczność reform. Dłużej już czekać nie można. Lęk, szczególnie przed pierwszymi pociągnięciami rządu reformującymi gospodarkę i nasz rynek wewnętrzny, wyraża powyższa wypowiedź. Łączy się to też z niewystarczającą nadal świadomością polityczną i ekonomiczną naszego społeczeństwa.

— Prostym ludziom można raz coś obiecać, gdy to nie wyjdzie, a dojdą do tego niekonsekwencje, osoba taka zraża się i popada w marazm i zniechęcenie.

O tym jednak, że niewiara nie jest zaraźliwa, świadczyła większość wypowiedzi bardzo konstruktywnie oceniających pozytywy przemian, podkreślających jednak konieczność ciągłości tego procesu i konsekwentną jego realizację oraz chwalących fakt, iż obecny program uzdrowienia gospodarki jest dokumentem rozpisanym konkretnie na lata i miesiące. Co najważniejsze również rozliczanym personalnie.

Uczestniczący w tej wymianie poglądów poseł **Stanisław Mazur** wiele miejsca w swoim wprowadzeniu poświęcił samej ustawie o referendum i konsultacjach społecznych. Reforma to obiektywna konieczność, od której nie ma odwołania, jeżeli chcemy osiągnąć równowagę rynkową. Sprzyjać temu musi jednak społeczna aprobata i czynne uczestnictwo. **— Program zmian** — powiedział poseł — **to nie jest tylko kwestia odpowiedzi, czy będzie lepiej. To nie tylko szansa dla rządu, to przede wszystkim szansa dla nas.**

Mówiąc o zmianach w gospodarce, o likwidacji nierentownych przedsiębiorstw, o inflacji, o polskiej wsi, S. Mazur przekazał wiele spostrzeżeń dotyczących obecnej sytuacji demograficznej. Jest to jeden z nie zawsze zauważanych, istotnych czynników procesu przemian, tym bardziej że w 1990 roku na 1000 pracujących będzie aż 1026 niepracujących. Mniejsza część społeczeństwa będzie musiała utrzymywać większą. Dlatego szczególnie teraz ważne jest, aby młodzi narzekający na brak perspektyw i motywacji znaleźli swoje miejsce w życiu, tutaj w kraju. **Niestety, nadal nie zahamowany jest proces emigracji wykształconych młodych Polaków. W roku ubiegłym opuściło kraj blisko 5.700 osób po wyższych studiach. Czy możemy sobie na to pozwolić?** Zapobieżenie marnotrawstwu na polu inicjatywności i pomysłowości to jeden z warunków powodzenia reformy. **(mar)**

Sprawy duże i małe

Przechylimy tę szalę?

Dziennikarstwo jest zajęciem posiadającym charakter polityczny. Tylko naiwni sądzą, że jest to zawód apolityczny. Czy będzie to koncern Springera, czy też RSW, zawsze istnieje określona linia programowa redakcji, z którą trzeba się indentyfikować. Jedni to robią wprost, inni w sposób pośredni, zachowując często pozory niezależności.

Najważniejszym wydarzeniem politycznym w naszym kraju jest zbliżające się referendum. 29 listopada będziemy decydować o dalszym kierunku rozwoju naszego państwa. Każdy z nas ma określony stosunek do tego aktu. Trudno, abym ja, dziennikarz, uchylał się od wypowiedzi w tej kwestii. Dlatego przedstawiam swój pogląd na referendum.

Po pierwsze, jestem zwolennikiem demokracji, co znaczy z greckiego ludowładztwa od „demos"-lud i „kratos"-władza. Chciałbym, aby ta forma sprawowania władzy była realizowana w praktyce, a nie tylko formułowana w różnych wzniosłych zapisach. Referendum jest właśnie wyrazem demokracji bezpośredniej. Daje możliwość szerokiego wypowiedzenia się ogółu ludności w konkretnej sprawie państwowej w drodze powszechnego głosowania. Mogę jedynie wyrazić żal, że tylko raz w naszym państwie socjalistycznym, 41 lat temu, skorzystano z tej formy konsultacji społecznej. Dlatego dzisiaj dla wielu obywateli naszego kraju jest to metoda nieznana i budząca nieufność. Jesteśmy społeczeństwem, które z rezerwą podchodzi do wszelkich nowości. A przecież jest to znana i sprawdzona metoda sprawowania władzy w wielu współczesnych państwach, takich jak Szwajcaria, Włochy, USA czy Francja. Wiele ważnych decyzji politycznych zostało tam podjętych po zasięgnięciu opinii obywateli. Sądzę, że i u nas referendum wejdzie na stałe do praktyki politycznej.

Po drugie, przedmiotem naszego referendum są istotne rozstrzygnięcia gospodarcze i polityczne dla dalszych losów naszej ojczyzny. Trudno więc być obojętnym. W pierwszym pytaniu chodzi o uzyskanie społecznej zgody na prowadzenie takiej polityki gospodarczej, która spowoduje oparcie naszej gospodarki na prawach ekonomicznych. Najwyższy już czas pożegnać się z modelem centralistyczno-biurokratycznym, który doprowadził nas w wielu dziedzinach do absurdu. Ale ta prawda nie wszystkim jest na rękę. Są ludzie, którzy mają pełne usta reformy, ale w słowach, a nie w czynach. Są wśród nas tacy, którzy od lat przywykli do pewnych instrumentów sterowania gospodarką i nie chcą się z nimi pożegnać. Potrzebny jest zatem społeczny nacisk, aby wreszcie z tymi przestarzałymi metodami raz na zawsze skończyć. Dlatego na pierwsze pytanie odpowiem: tak, mimo szeregu wątpliwości, czy wszystkie zapowiedzi zostaną w przewidzianym terminie zrealizowane. Ale w zasadzie nie mam wyboru, bo mechanizmy ekonomiczne wcześniej czy później muszą w Polsce zafunkcjonować. Natomiast mam nadzieję, że dając tej ekipie rządzącej razem ze społeczeństwem określony placet do działania, będę miał również szansę ją rozliczyć w przyszłości.

Drugie pytanie jest dla wielu członków naszego społeczeństwa bezsensowne. No bo któż nie jest za demokracją? Otóż stwierdzam, że nie jest to tak proste. Spotykam się z różnymi opiniami w stylu, czy nie za dużo demokracji w momencie uzdrawiania gospodarki? Są nawet tęsknoty za rządami silnej ręki. Ja jednak będę konsekwentny: jeżeli raz się opowiedziałem za rzeczywistą władzą ludu, to tym bardziej na drugie pytanie odpowiem: tak.

Jestem za taką organizacją państwa, gdzie obywatele będą podmiotami władzy, a nie wyłącznie manipulowanymi przedmiotami. Upodmiotowienie społeczeństwa to jednak proces. To walka nowego ze starym. I wprawdzie czas starego dobiega końca — jak mi się wydaje — to jednak się ono broni. Od nas zależy, czy przechylimy szalę zwycięstwa na rzecz postępu i nowoczesności.

ES-PE

Niedawno gościliśmy w kombinacie przedstawicieli działu służb bhp z VYCHODOSLOWENSKICH ZELAZARNIC, czyli Kombinatu Metalurgicznego z Koszyc: **Frantiska Tkàča, Jozefa Bušša, Michala Papinčàka.** Poprosiliśmy ich o krótką rozmowę.

— Polskie hutnictwo, niestety, przoduje wśród innych gałęzi przemysłu jeśli chodzi o liczbę wypadków przy pracy. Jak to wygląda w Czechosłowacji?

— Mimo że hutnictwo jest zawodem ciężkim, nie jesteśmy w czołówce pod względem liczby wypadków. Najgorzej notowany jest przemysł budowy maszyn ciężkich. Prawdą jest jednak, że w hutnictwie zdarza się najwięcej wypadków śmiertelnych. W naszym zakładzie, w Koszycach, wypadkowość kształtuje się podobnie jak w Hucie im. Lenina. Przy 25 tys. załodze dochodzi średnio do 240 wypadków rocznie. Najbardziej zagrożone pod tym względem wydziały to — podobnie jak u was — Wielkie Piece, Stalownie, Walcownia Gorąca. Jest też u nas taki zwyczaj: każdy podejmując pracę może zadeklarować 5 koron — jest to dobrowolny datek — z miesięcznej pensji na okoliczność nieszczęśliwych wypadków. Z sumy w ten sposób zgromadzonej wypłaca się dodatkowa zapomoge poszkodowanemu pracownikowi.

— O wypadkach decydować może przeciążenie pracą...

— Na razie kłopotów z niedoborem załogi jeszcze nie mamy. Średnia wieku naszych pracowników wynosi 37 lat. Pracujemy w systemie 2—2—3—3, to znaczy dwa dni na zmianę ranną, dwa następne na popołudniową, trzy na nocną i trzy dni wolne, a następnie 3 dni na ranną, 2 na popołudniową, 2 nocną, 3 dni wolne i tak dalej... trójka „wędruje" do przodu. To daje średnio 40 godz. pracy tygodniowo i przynajmniej raz w miesiącu kolejne trzy dni wolne od pracy w sobotę i niedzielę..

— W naszym kombinacie toczyły się „boje" o dodatki tzw. „szkodliwe". Jak w Koszycach rozwiązujecie ten problem?

— Już w stawce podstawowej uwzględnia się złe warunki pracy i dlatego nie ma oddzielnych dodatków. Wyższe stawki przysługują tylko niektórym profesjom, a nie wszystkim pracownikom danego wydziału. Urlopy zdrowotne natomiast przysługują dzisiaj tylko kontrolerom jakości rur, tym którzy narażeni są na działanie promieni rentgenowskich przy ich „prześwietlaniu". Od przyszłego roku dodatkowe urlopy przyznane zostaną koksownikom.

MÓWIĄ BEHAPOWCY Z KOSZYC:

— Pracujemy w systemie 2-2-3-3

— Jak duży procent wśród odchodzących na renty stanowią ci, którzy odchodzą na nie ze względów zdrowotnych?

— 10 proc. to renty inwalidzkie, na które odchodzą ludzie relatywnie młodzi. Staramy się skupiać na prewencji i zapobieganiu powstawaniu chorób zawodowych. Jeżeli zachodzi podejrzenie o chorobę zawodową, pracownika przenosi się na lżejsze stanowisko.

— Czym się różni praca służb bhp w Koszycach?

— Praca jest porównywalna, ale struktura naszych służb jest scentralizowana. Podległość specjalistów ds. bhp kierownikom zakładów nie sprzyja chyba ich niezawisłości.

— Co was w HiL specjalnie zainteresowało?

— Bezazbestowe ubrania ochronne dla wielkopiecowników. W Koszycach takich jeszcze nie mamy.

— Dziękuję za rozmowę.

Krystyna LENCZOWSKA

6 LISTOPADA BR. w Piotrkowie Trybunalskim zainaugurowano XIII edycję OLIMPIADY WIEDZY SPOŁECZNO - POLITYCZNEJ ZSMP. Przebiegać ona będzie pod hasłem **„70 lat niepodległości Polski (1918—1988)".** Finał przewidziano na kwiecień 1988 r. Ponieważ reprezentanci naszej huty zwykle zajmowali czołowe miejsca w rozgrywkach centralnych i zainteresowanie tą formą podnoszenia wiedzy nie słabnie — publikujemy założenia Olimpiady.

I ETAP — eliminacje w kołach — ma być zakończony do końca tego roku. W dniach **4 stycznia — 6 lutego** odbędą się **eliminacje zakładowe** i w dniach od **7 lutego do 5 marca — na szczeblu instancji podstawowych. Finały wojewódzkie** odbędą się **18—19 marca.**

Prawo uczestnictwa w Olimpiadzie przysługuje członkom ZSMP oraz młodzieży niezrzeszonej w wieku do 35 lat (decyduje termin przystąpienia do I etapu Olimpiady). Nie przysługuje natomiast młodzieży niepracującej i nieuczącej się, organizatorom Olimpiady i pracownikom etatowym instancji i agend ruchu młodzieżowego. Eliminacje prowadzone są w dwóch pionach: dla młodzieży z wykształceniem wyższym, niepełnym wyższym, studentów oraz — osobno — dla młodzieży pracującej i uczącej się. Pytania na wszystkie etapy Olimpiady opracowywane są przez Centralną Komisję OWS-P w postaci banku pytań (etapy I—III) lub obowiązujących zestawów (etap IV—V) lub przez komisje niższych szczebli zgodnie z zasadami regulaminu, przy czym komisje organizacyjne mogą zaproponować do 2/3 pytań własnych. W skład jury powołuje się osoby cieszące się dużym autorytetem i doświadczeniem społecznym. Przedstawiciel instancji ZSMP może pełnić tylko funkcję sekretarza jury, bez prawa głosowania.

Zapraszamy do udziału i życzymy sukcesów. Program Olimpiady dostępny jest w gazetach młodzieżowych: mają je przewodniczący kół i zarządów zakładowych.

GŁOS MŁODYCH

✱

W KLUBIE MŁODYCH 5 listopada br. przeprowadzono konkurs znajomości przepisów BHP na szczeblu zakładowym w pionie DT. Wcześniej przeprowadzone eliminacje wydziałowe (w kołach ZSMP wchodzących w skład ZZ) wyłoniły już najlepszych, którzy rywalizowali o punktowane miejsca. Oto lista laureatów: **Krzysztof Kwatera** (W-25), **Jan Mazur** (W-26), **Małgorzata Krzyściak** (ZE), **Leon Wojtyś** (W-26), **Waldemar Linca** (TE) i **Ryszard Jakubaszek** (W-29). Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwało jury pod przewodnictwem **inż. Andrzeja Stankiewicza.**

✱

KOŁO ZSMP PRZY ZRU HUTNIK przekazało Szkole Podstawowej nr 86, którą opiekuje się stale, 100 tys. zł. Środki te wypracowano w ramach FASM.

✱

17 BM. ZF i ZD ZSMP zorganizowały wspólnie zebranie obywatelskie poświęcone przygotowaniom do wprowadzania w życie zasad II etapu reformy. Wiele pytań uczestników zebrania dotyczyło demokratyzacji życia politycznego i udziału młodzieży w reformowaniu gospodarki.

„TRYBUNA CZYTELNIKÓW"

Statuetka na pamiątkę?

— Nazywam się Andrzej KALETA, jestem pracownikiem Zakładu Koksochemicznego — K-2. Niedawno w naszym zakładzie żegnaliśmy odchodzących na emeryturę pracowników. Przedstawiciele NSZZ mieli nie lada kłopot z zakupieniem dla nich pamiątek, które się wręcza na takim uroczystym pożegnaniu. Musi być rachunek, a albumy w księgarniach są albo brzydkie, albo ich nie ma, albo są za drogie. W końcu nasi dostali portfele skórzane.

Mój pomysł dotyczy pamiątki, którą otrzymywaliby odchodzący z pracy ludzie. Górnicy mają swoją statuetkę górnika, w „Budostalu" np. odchodzący na emeryturę dostają statuetkę hutnika.

Czy nie mogliby dostawać na pamiątkę statuetki nasi pracownicy KM HiL? Nie jest chyba trudno zaprojektować i wykonać model, oczywiście nie z drogiego metalu, ale takiego, który jest w hucie. Można by do tego dołączyć jakąś dedykację i pamiątka byłaby na pewno miła i trwała (portfel i albumy się zniszczą lub zginą).

Nie wiem, kto podejmie się realizacji mojego wniosku, kto poniesie koszty. Myślę, że mogą one obciążyć kombinat i NSZZ.

A może Czytelnicy mają inne pomysły?

A MOŻE: „UCZCIJMY CHWILĄ CISZY"?

Tak. Czepiam się słowa. Skoro jednak zależy nam na szeroko pojętych konkretach ekonomicznych, uczmy się myśleć precyzyjnie także w innych dziedzinach. Wiadomo, bez treningu nie ma sukcesu.

A więc chodzi mi o używanie zwrotu „Uczcijmy minutą ciszy...". Po wypowiedzeniu tradycyjnej formuły uczestnicy różnego typu imprez wstają na 5 sekund i szybko — klap — siadają. Wiadomo, że to tylko symboliczna manifestacja pamięci o zmarłym, należącym do niedawna do grona obecnych. Ale przecież można powiedzieć: „Uczcijmy chwilą ciszy...". Wszak nasz język nie cierpi na ubóstwo słownika. OBSERWATOR

W Mistrzejowicach — Zachód wkrótce pierwsi lokatorzy...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Ciągle przewija się temat: drogi — w os. Mistrzejowice-Zachód. A niepokój prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HiL **Feliksa Grabowskiego** budzą sprawy finansowania i kredytowania. Problemów jest sporo, ale i budowa ogromna. Sądzę, że w sprawach możliwych do dogadania — uczestnicy (inwestor, wykonawcy, podwykonawcy i przyszli użytkownicy) tej budowy tak, jak dotychczas bywało, dogadają się.

A rok przyszły, lata następne?

W drugim przedsięwzięciu w Mistrzejowicach — Zachód ma być wybudowanych 1458 mieszkań. Marzyło się wybudowanie więcej o 500 mieszkań niż to zaplanowano w tej 5-latce. Ale, jak mówi dyr. „Miastoprojektu", realne jest zaprojektowanie do końca pierwszego kwartału przyszłego roku dodatkowo 200 mieszkań. A tak przy okazji, dyrektor tego Biura zasugerował korzystniejsze rozwiązania projektowe, na czym zyskaliby zleceniodawcy 13 mieszkań, poprawiłaby się też ich struktura — zamiast M-2 budowano by mieszkania M-3 i M-4. I choć wydłuży to o dwa miesiące czas projekowania, to... z propozycji skorzystano.

Niepokoją poślizgi w realizacji przez KBM-Nowa Huta, stanów surowych budynków. Informujemy, że w tej sprawie podpisano porozumienie między KBM-Nowa Huta a KM HiL, w myśl którego w przyszłym roku kombinat ten wybuduje i przekaże do zasiedlenia w os. Mistrzejowice — Zachód 11 budynków (467 mieszkań).

Produkująca dla potrzeb hutniczych budów (a więc i dla KBM — Zachód, który buduje w Mistrzejowicach — Wschód) prefabrykaty Fabryka Domów KBM — Nowa Huta nie nadąża. Jest to temat ważny i drażliwy na teraz. Miejmy jednak nadzieję, że i ta bariera będzie pokonana. Centralna hydroforni, budynek techniczny będą wybudowane w terminie — zapewnia dyrektor KBM — N. Huta. Z wodą też nie będzie problemów — zapewnia dyrektor KPRI-2. Oczywiście wszystko to dla efektów roku przyszłego.

Tak więc marzenia oczekujących na mieszkania hutników przybierają realne kształty. Gorzej z oczekującymi z tzw. strefy ochronnej. Budowa bloków przy ul. Próchnika dla wysiedlonych ze strefy utknęła na etapie zezwolenia na budowę dwóch bloków nr 2 i nr 1.

O tym mówiono m. in. na ostatnim **posiedzeniu Rady Budownictwa Mieszkaniowego KM HiL.**

Janina DZIURO

ZARZĄD MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ HUTNIKÓW ogłasza

NABÓR KANDYDATÓW

na członków spółdzielni spośród pracowników KM HiL.

Zapisy przyjmowane będą **9 grudnia br.** w hallu budynku „S" Centrum Administracyjnego HiL, **w godzinach od 12 do 17.**

Spółdzielnia realizuje inwestycje mieszkaniowe wielorodzinne systemem gospodarczym, tzn. przy dużym udziale pracy własnej członków.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

formalno-prawnych z tym wszystkim związanych. Np. dyrektor inwestycji wykupuje tereny, ustalając, co na inwestycje, a co ma być obsiane czy zadrzewione. Dopiero w rok po zadrzewieniu dany odcinek strefy trafi pod opiekę kierownika Szarańca.

Wykup ziemi prowadzony jest z funduszu rozwoju kombinatu, a samo urządzanie strefy (wyburzanie budynków, zadrzewianie i obsiewanie) — z funduszu rekultywacji. Ten ostatni powstaje z odpisów w wysokości 0,3 proc. od wartości wyrobów sprzedanych i usług. Na koncie funduszu rekultywacji znajduje się obecnie 3,7 miliarda zł. Nie wolno go ruszyć na inne cele. W obecnej chwili Wydział Gospodarowania Strefą Ochronną przejmuje tereny od dyrektora inwestycji (całość terenów powinna być wykupiona do marca przyszłego roku).

W ROKU 2000...

...będzie tu z pewnością szumiał sporych już rozmiarów las. Na razie w Pleszowie-Kujawach zadrzewiono 6 ha. Obecnie jesienią powinno dojść do zadrzewienia ok. 27 ha w okolicach Ruszczy, a wiosną również w tamtych okolicach — dalszych 15 ha. Ma to być gęsty las, nie przypominający parku.

A co z gospodarką rolną? W pobliżu Wadowa przekazano Wydziałowi Żywienia Zbiorowego 6 ha jako użytki rolne (zboże). 10 ha w Wyciążu zostanie obsiane pszenicą ozimą. 75 ha zostało wydzierżawione byłym właścicielom. Wczesną jesienią zorganizowano spotkania z mieszkańcami Branic, Chałupek, Wyciąża i Ruszczy, podczas których zaraz na miejscu podpisywano umowy o dzierżawę. **Sprawa jest nadal aktualna. Wszyscy rolnicy, którzy sprzedali ziemię, mogą ją teraz wydzierżawić od huty (choćby na rok).** Rzecz w tym, że Wydział Gospodarowania Strefą nie posiada jeszcze dostatecznej ilości sprzętu rolniczego. Byłym właścicielom postawiono wszak warunek: na tych terenach wolno uprawiać tylko: zboża, rzepak, fasolę, ogórki, leszczynę i orzechy włoskie.

Będzie szumiał las i łany zbóż...

Wydział prowadzi rozbiórkę budynków. Otrzymał także zgodę na ogłoszenie nieograniczonego przetargu na rozebranie 11 budynków. Kilka budynków wydzierżawiono. Planowane jest ponadto wydzierżawienie domów rzemieślnikom. Niektóre warsztaty, uciążliwe w mieście, tutaj będą mogły hałasować do woli. Część budynków zostanie adaptowana do potrzeb huty. Trzeba dodać, że niektóre z nich — wznoszone niedawno — są w doskonałym stanie.

Wracając jeszcze do wspomnianego wydziału: w niedalekiej przyszłości planuje się jego rozbudowę. Ma on się składać z Oddziału Użytków Rolnych, Oddziału Utrzymania Zieleni oraz Oddziału Gospodarki Zasobami Budowlanymi. W dalekiej przyszłości będzie on sprawował pieczę nad szumiącym wokół kombinatu lasem, łanami zbóż i ukrytymi wśród nich obiektami przemysłowymi.

Romualda JAROCKA-NOWAK

POLA PRZED ZIMĄ

NOWOHUCCY ROLNICY zakończyli już praktycznie wszystkie prace związane z siewami ozimymi, wcześniej zebrano z 420 hektarów późniejsze odmiany ziemniaków. Obecnie na polach w wiejskich osiedlach trwa wapnowanie gleb. Jest to proces powtarzany corocznie, mający na celu odnowienie i odświeżenie ziemi oraz przeciwdziałanie jej zakwaszeniu. Ciągła degradacja gleb łączy się przede wszystkim z bliskością przemysłu.

Trwa także praca hodowców trzody chlewnej, bydła i drobiu. Wyniki skupu za trzy kwartały są raczej dobre i roczny plan zostanie z pewnością wykonany. Np. skup żywca zakładający dostarczenie przez rolników 280 ton, zrealizowano już w 72 proc., niezła sytuacja jest też w skupie jajek (83 proc. planu) i zbóż (83 proc.). Z kolei brak wartościowych łąk, zapylenie oraz niezbyt atrakcyjne ceny skupu powodują, iż zmniejsza się ciągle zainteresowanie nowohuckich rolników produkcją mleka. Dotychczasowe dostawy oznaczają jedynie 68 proc. rocznego planu. **(md)**

TYDZIEŃ W DZIELNICY

29 listopada

Głosować będziemy w 103 lokalach wyborczych

ZBLIŻA się **29 listopada**, gdy mieszkańcy dzielnicy staną przy urnach i zadecydują o najbliższej przyszłości kraju. Odbywają się zakładowe, osiedlowe i środowiskowe spotkania obywatelskie, podczas których przedstawiane są cele i zamierzenia zmian reformujących naszą gospodarkę. Trwają także intensywne prace **Dzielnicowej Komisji ds. Referendum**, która wspólnie z **Biurem ds. Referendum** nadzoruje wszystkie działania związane z organizowaniem lokali wyborczych i ich wyposażaniem.

Obecnie praktycznie są już gotowe do przyjęcia wyborców wszystkie z 103 komisji wyborczych. Zgodnie z tradycją większość zlokalizowano w szkołach oraz placówkach kulturalnych. Każdy z lokali otrzymał swój zakład opiekuńczy, np. zakłady i wydziały KM HiL udzielają pomocy przy przygotowaniu do referendum aż 48 obwodów.

W Dzielnicowej Komisji ds. Referendum w UD zastaliśmy pełniących dyżur: **Irenę Wolnik** i **Piotra Pietrasa**.

— Do piątku 20 listopada do godz. 18 wszędzie trwa sprawdzanie list. Od kilku dni wydajemy także zaświadczenia do głosowania dla osób wyjeżdżających poza Kraków. Wytypowane są również osoby do pracy w poszczególnych obwodowych komisjach wyborczych. W ich skład wchodzą członkowie PRON, stowarzyszeń katolickich, PZPR, bratnich stronnictw oraz bezpartyjni. Informujemy też zainteresowanych, którzy nie zapoznali się z wykazem punktów wyborczych opublikowanym w „Gazecie Krakowskiej" o miejscu, gdzie mogą oddać swój głos.

Do uczestnictwa w referendum na terenie dzielnicy uprawnionych jest blisko 140 tysięcy osób. Obecnie rozpoczęto plakatowanie Nowej Huty, tworzone są punkty propagandowe, zadbano o rozwieszenie stosownych obwieszczeń. **(mar)**

● **(ron) REFORMA I REFERENDUM** były tematem spotkania przedstawicieli nowohuckiej drobnej wytwórczości, które odbyło się w poniedziałek, w NCK. Inicjatorem spotkania było Koło SD Spółdzielni Rzemieślniczej „Budmet".

● **(ron) CZYIM IMIENIEM NAZWAĆ SZPITAL „B"?** Konkurs na nazwę powstającej w Bieńczycach placówki leczniczej ogłosiła niedawno „Gazeta Krakowska". Może zwycięzcą okaże się któryś z mieszkańców Nowej Huty?

● **(md) DOWODY OSOBISTE** uroczyście wręczono uczniom nowohuckich szkół ponadpodstawowych w NCK. W spotkaniu tym mającym szczególne znaczenie przed referendum, udział wzięli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych dzielnicy.

KRÓTKO

● **(md) SIATKA ODGRADZAJĄCA PRZYSTANEK** tramwajowy w os. Kalinowym od jezdni od dawna nie zabezpiecza pasażerów. Zdewastowane barierki, dziury, a o wypadek nietrudno.

● **(jk) SPORA KOLEJKA** ustawia się codziennie przed sklepem meblowym w os. Centrum B, chociaż w środku pustki. Jedni kupują jednak „byle co", inni czekają... A może coś przywiozą?

● **(jk) „ARKADIA"** otworzyła swoje podwoje po remoncie. Najlepiej można się o tym przekonać około godz. 22. Właśnie wtedy niedopici klienci dość głośno zastanawiają się, co zrobić z tak mile rozpoczętym wieczorem.

● **(kl) AWARIĘ WODOCIĄGÓW** os. Centrum A wprawdzie usunięto, lecz pozostawiono przed blokiem nr 11 ledwo zasypaną wyrwę.

Wyciąć czy zostawić

Zawsze jesienią przy okazji prowadzenia wzmożonych prac pielęgnacyjnych wokół klombów, skwerów czy przed blokami wraca problem wycinania drzew. Tym razem sygnał, który otrzymaliśmy w tej sprawie od mieszkańców bloku nr 3 w os. Jagiellońskim, okazał się fałszywy. Owszem, Zakład Zieleni SM „Hutnik" „przysztucował", to znaczy tylko obciął wierzchołki siedmiu topól rosnących przed blokiem, by nie zacieniały mieszkań lokatorom. Następnego dnia jednak jakiś zażarty wróg topól podciął ze wszystkich stron, siekierą, drzewo rosnące na trawniku, z dala od bloku!

Opinie w sprawie potrzeby wycinania niektórych drzew są różne, wielka jest presja ich „obrońców" i „wrogów" na zakłady zieleni. Jednakże żadne drzewo nie może zostać wycięte bez decyzji specjalnej komisji, w skład której wchodzą m. in. przedstawiciele Wydziału Architektury i Ochrony Środowiska. A wycięcie drzewa nakazuje się wówczas, gdy jest ono uschnięte, chore, ewidentnie zawilgaca mieszkanie czy rośnie na tzw. „fartuszkach", gdy korzenie niszczą piwnice. (krys)

NIE ZABRAKNIE... GWOŹDZI

W NOWOHUCKICH SKLEPACH, należących do „Społem", można już kupić towary, które wysłannicy tej firmy zdobyli niedawno na Targach Krajowych „Jesień 87" w Poznaniu. Emisariusze z Nowej Huty kupowali w Poznaniu to, czego nie mogą dostać od hurtu. Bez ich zapobiegliwości i przedsiębiorczości my, klienci sklepów z artykułami przemysłowymi, mielibyśmy spore kłopoty z nabyciem niektórych artykułów gospodarstwa domowego, kosmetyków, drobnych wyrobów metalowych, drewnianych i z tworzyw sztucznych, także ze szkła i ceramiki, chemii gospodarczej.

W społemowskich sklepach nie powinno zabraknąć **gwoździ** (nie licząc marcowego sondażu, kupiono je po raz pierwszy). Będą **prodiże, wagi łazienkowe i kuchenne, żelazka, młynki do kawy i pieprzu, deski do prasowania.** Panie powinny być zadowolone z wyboru kosmetyków „kolorowych".

Plan sprzedaży artykułów nieżywnościowych w tym roku zamyka się w nowohuckiej „Społem" kwotą 1,5 mld zł. W ciągu ośmiu miesięcy sprzedano towarów za 994 mln zł. Dzięki pracowitej „wycieczce" do Poznania dynamika handlu, wynosząca obecnie około 6 procent, będzie jeszcze bardziej imponująca. To wszystko oczywiście tylko w grupie towarów nieżywnościowych, które stanowią 12 procent ogółu obrotu spółdzielni.

„Małe jest piękne" chciałoby się powiedzieć, gdy uświadomimy sobie, że handlowi potentaci wyjeżdżali z Poznania często z pustymi rękami, nie wydając ponad połowy pieniędzy, z którymi tam pojechali. Tymczasem sześć osób z nowohuckiej „Społem" miało do wydania (według planu) 14 mln zł. Podpisali kontrakty wartości 43 mln zł. Towary już są na sklepowych półkach i będą do połowy przyszłego roku.

JACEK KRĄG

SKORZYSTAJ, OBEJRZYJ

● **Teatr „Stu"** zaprasza na „Zabawę" Sławomira Mrożka, w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego. Występują Jan Piotrowski, Andrzej Róg i Stanisław Gąsienica-Szymków. Spektakl grany jest przy al. Krasińskiego 16/18.

● **„Jest czwarta nad ranem"** to tytuł programu Macieja Zembatego, poświęconego twórczości Leonarda Cohena. Program ten będzie można zobaczyć w NCK, 30 bm. o godz 17 i 19.

● **W kolejnym spotkaniu** z cyklu „Wieczory Krzesławickie", które odbędzie się 25 bm. o godz. 18 w Dworku Jana Matejki.

(CIĄG DALSZY NA STR. 10)

Zaufanie

W czasie urlopowej wędrówki po warmińsko-mazurskiej ziemi trafiłam także do Olsztyna. Miasto pięknie położone, okolone lasami, jeziorami, z leniwie sączącą się rzeką — Łyną. Obecnie Olsztyn liczy 160 tysięcy mieszkańców zatrudnionych w małych zakładach przeważnie przemysłu spożywczego oraz OZOS-ie (Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych). Czysto tu i przestrzennie. Uroku dodaje czerwień dachów, górujący nad miastem ratusz oraz zamek. W zamku przemienionym na Muzeum Mazurskie kultywuje się pamięć o Mikołaju Koperniku — wielkim astronomie i administratorze kapituły warmińskiej, który w latach 1520—21 kierował obroną grodu przed Krzyżakami .Z tamtego okresu zachował się nawet własnoręcznie napisany list przez Kopernika do króla Polski. W bardzo dobrym stanie są tu stroje ludowe, przedmioty codziennego użytku, porcelana, przepiękne eksponaty sztuki introligatorskiej. Olsztyn też ma planetarium w efektownej rotundzie. Odbywają się tutaj między innymi poglądowe lekcje geografii...

W Olsztynie też spotyka się człowiek z niecodzienną życzliwością i wzajemnym zaufaniem, co przecież do codziennych doznań nie należy.

Kupuję w kiosku kwiaty. Rachunek opiewa na kilkaset złotych, do całej sumy brakuje mi 150 złotych drobnych, a 5-tysięcznego banknotu nie można rozmienić w sąsiedztwie. Sprzedawczyni — młoda dziewczyna — zorientowała się jednocześnie, że jestem z innej części kraju. Bezceremonialnie pyta: Będzie pani jutro w Olsztynie?

— *Niestety, nie. Dopiero za trzy dni.*

— *Zapłaci pani za trzy dni* — decyduje bez większego zastanowienia.

Oniemiałam w pierwszej chwili, gdyż z podobnym faktem w Krakowie się nie zetknęłam. W chwilę potem wyrażam zdumienie: — *Pani mi wierzy?*

Dziewczyna tylko się uśmiechnęła, a w trzy dni później, gdy oddawałam dług, musiałam przypomnieć wielkość kwotyty, bo już dokładnie nie pamiętała... Takie przypadki — twierdzili znajomi — są nieodosobnione. **(R)**

● **CENY WARZYW I OWOCÓW** z nowohuckich placów targowych. Na targowisku w Bieńczycach więcej przytupujących z zimna handlarzy niż potencjalnych klientów. Zmiany cen są bardzo minimalne i w ostatnią środę wyglądały następująco: pomidory (300—400 zł), seler — 80 zł, pietruszka — 100 zł, buraki — 25 zł, cebula — 45 zł, marchew (30—35 zł), pieczarki — 550 zł, papryka — 350 zł, ziemniaki — 30 zł, por — 150 zł, sałata — 40 zł, czosnek — 2000 zł, chrzan — 300 zł, mak — 1500 zł, brukselka — 150 zł, jabłka (200—300 zł), gruszki — 200 zł oraz banany (2500—3000 zł. Nie ma ogórków, śladowe są także ilości wiejskich jajek (25—26 zł).

● **NOWOHUCKA TANDETA W MOGILE** przestawiła

się już na zimową ofertę. Zadziwia znikoma liczba osób oferujących jeans. Czy to wina „Orbisu" nie organizującego wycieczek do Turcji, czy może zbyt częste wizyty funkcjonariuszy DUSW? Poza tym wszystko jednak w najlepszym porządku, nasze rodzime handlarki — chałupniczki oferują spore ilości czapek-kominiarek (1200—1500 zł), rękawiczek wełnianych (700 zł). Ponadto kupić można było ciepłe damskie majtki à 1500 zł, węgierskie damskie swetry po 12—15 tys. zł oraz piękne zagraniczne szaliki za jedyne 4 tys. zł. Podobnie jak w sklepach, tak i na tandecie nie ma ciepłego, ładnego, zimowego obuwia, dość obfita jest natomiast oferta osób proponujących sprzedaż kołnierzy z lisa (biały — 27 tys. zł, rudy — 23 tys. zł). Na mogilskim placu coraz więcej jest też zagranicznych „turystów": Bułgarzy bezskutecznie chcieli sprzedać nieciekawą konfekcję, Węgrzy z lepszymi wynikami handlowali cytrusowymi sokami, czekoladą, Rosjanie zaś oferowali brzydkie, elektryczne samowary à 10 tys. zł.

(d)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO paszport nr 0004844 wydany przez Ambasadę Republiki Afganistanu w Warszawie na nazwisko **Zbigniew Shahab**, zam. Kraków, os. Krakowiaków 38/10, tel. 44-15-45.

KURDWANÓW, M-3, 52 m² zamienię na 2 lub 3 pokoje w Nowej Hucie. Wiadomość os. Na Lotnisku 17/15.

KATARZYNA CZAJKOWSKA, zam. Kraków, os. Niepodległości 6/144, zgubiła leg. szkolną wydaną przez Zespół Szkół Gastronomicznych Złota Jesień.

RSW „Prasa-Książka-Ruch"
Oddział — 3 Nowa Huta

zatrudni od zaraz

✡ **sprzedawców w kioskach „Ruch"** — wynagrodzenie prowizyjne **30 tys. i więcej.**

Zgłoszenia przyjmuje **Dział Spraw Pracowniczych i Sieci**, os. Centrum C bl. 9 w godz. 7—14.45.

„Opieramy się na przekonaniu, że małe i średnie formy ekonomiczne produkcyjnej działalności stanowią tkankę łączną nowoczesnego makroorganizmu gospodarczego. Zanik tej tkanki ma groźne skutki dla całości tego makrosystemu (z referatu programowego XIII KONGRESU SD)

DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ PRZED II ETAPEM REFORMY

Kto pomoże szewcom, krawcom?

Trudno określić, jaki procent „tkanki łącznej" zdołałby przetrwać do dzisiaj, gdyby w lipcu 1981 nie ukazała się ustawa Rady Ministrów w sprawie rozwoju drobnej wytwórczości. Jej celem było stworzenie warunków umożliwiających przyspieszenie rozwoju działalności produkcyjno-usługowej, przeznaczonej głównie na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Zakładała ona możliwość ustalania we własnym zakresie zadań rocznych i wieloletnich, cen na produkowane wyroby i świadczone usługi, samodzielnego podejmowania decyzji inwestycyjnych. Mówiła też o stosowaniu własnej polityki płac i podziału wypracowanego zysku. **Wbrew przewidywaniom ani ta, ani następna — ustawa ze stycznia 1985 — nie przyniosły oczekiwanego dynamicznego rozwoju drobnej wytwórczości. Dlaczego? Z powodu niekonsekwentnej realizacji tych ważnych aktów prawnych i luk w przepisach wykonawczych. Tempo wdrażania uchwalonych zaleceń było zbyt wolne.**

Sytuacja przed II etapem reformy gospodarczej zdaje się zdecydowanie sprzyjać rozwojowi sektora nieuspołecznionego. Zdaniem Centralnego Komitetu Stronnictwą Demokratycznego, w sferze zainteresowań którego znajduje się pozycja tego właśnie sektora, **należałoby doprowadzić do 25-procentowego udziału drobnej wytwórczości w produkcji przemysłowej ogółem.** O to właśnie SD będzie usilnie zabiegać.

Spośród blisko 850 zakładów zarejestrowanych w Wydziale Handlu Urzędu Dzielnicy Nowa Huta przeważającą większość stanowią zakłady rzemiosła indywidualnego. Znaczna część zrzeszona jest w Spółdzielni Rzemieślniczej „BUDMET". Prócz tego na terenie dzielnicy reprezentowane są indywidualne zakłady handlowo-usługowe.

W Nowej Hucie znajduje się ok. 20 proc. liczby zakładów rzemieślniczych i usługowych Krakowa. Czy to wielkość wystarczająca? Zdecydowanie NIE, biorąc pod uwagę, że liczba mieszkańców dzielnicy (250 tys.) stanowi jedną trzecią mieszkańców miasta.

SZEWSTWO I KRAWIECTWO — RZEMIOSŁAMI ZANIKAJĄCYMI

Niektóre branże rzemieślnicze wykazują tendencję wzrostową, inne — regres. Do tych rozwijających się należy np. branża budowlana (coroczny przyrost: 8—10 proc.) Szczególnym powodzeniem cieszą się tu: murarstwo, instalatorstwo, blacharstwo, dekarstwo, malarstwo, tapeciarstwo, no i — wszelkie prace elektryczne. Jeśli chodzi o usługi, systematycznie rośnie liczba zakładów oferujących sprzątanie wnętrz, prace porządkowe czy maglowanie.

Regres dotknął natomiast branże ściśle uzależnione od zaopatrzenia materiałowego: metalową i drzewną. Jeśli chodzi o pierwszą z nich, na brakach materiałowych najbardziej ucierpiała metaloplastyka, ślusarstwo i kowalstwo. Jeśli chodzi o drugą — stolarstwo, wytwarzanie artykułów drewnianych i meblarstwo. Do zanikających należą natomiast rzemiosła o szczególnie doniosłym dla rynku znaczeniu: szewstwo i krawiectwo miarowe.

Stagnację wykazują zakłady reprezentujące ceramikę, betoniarstwo, garncarstwo, papiernictwo, wytwarzanie wyrobów ze szkła i kości oraz wytwarzanie obuwia lekkiego. Wynika to częściowo z nasycenia rynku określonymi wyrobami, a częściowo — z braku niezbędnych do produkcji surowców. Wzrasta liczba zakładów parających się obsługą pojazdów: tych od mechaniki pojazdowej, diagnostycznych, blacharskich, lakierniczych oraz zajmujących się konserwacją i smarowaniem.

Brak podstawowych usług rzemieślniczych najbardziej daje się odczuć w nowych dzielnicach: w Mistrzejowicach, na Wzgórzach Krzesławickich oraz na terenie osiedli znajdujących się na byłym lotnisku. W starszych osiedlach sytuacja przedstawia się raczej korzystnie.

Wartość sprzedanych wyrobów i usług rzemieślniczych wzrasta z roku na rok mniej więcej o 35-40 proc. Trudno jednakże cieszyć się z tego powodu, gdyż wspomniane zjawisko wynika głównie z postępującej inflacji. Co więcej, **dochodzi do absurdalnej sytuacji, że w niektórych branżach liczba wyrobów i usług jest niższa niż przed rokiem, natomiast zyski znacznie przekraczają poprzedni poziom.**

PRZYSZŁOŚĆ POD ZNAKIEM MINI-CENTRÓW

Chodzi oczywiście o mini-centra handlowo-usługowe przewidywane w ramach dzielnicowego planu inwestycyjnego na najbliższe lata. Zgodnie z założeniami powinno się odejść od szpecących krajobraz prowizorek na rzecz estetycznych, udanych architektonicznie, a przy tym — funkcjonalnych pawilonów. W latach 1986-1987 uruchomiono takie placówki w os. Bohaterów Września oraz ul. Instytutowej. W niedługim czasie sfinalizowane zostaną prace przy mini-centrum w os. Dywizjonu 303 oraz w os. Piastów. Budowany jest pawilon w os. Łęg. Oprócz nich tu i ówdzie pojawiają się pojedyncze obiekty usługowo-handlowe (najrzadziej — w osiedlach wiejskich).

Tendencje wzrostowe da się odnotować w dziedzinie produkcji żywności, zwłaszcza w branży piekarniczej. Budowana jest właśnie piekarnia w os. Szkolnym. W fazie prac dokumentacyjno-technicznych i prawnych znajdują się 4 następne: w os. Kombatantów, Młodości, II Pułku Lotniczego i w Czyżynach. Ich budowa przebiegać będzie sukcesywnie, począwszy od przyszłego roku.

MIMO ŻYCZLIWEGO NASTAWIENIA WŁADZ DZIELNICY...

... do drobnej wytwórczości, czego dowodem jest m. in. pomoc w uzyskiwaniu lokali oraz wyrażanie zgody na kolejne zakłady, sektor nieuspołeczniony Nowej Huty uskarża się na liczne trudności o podstawowym znaczeniu. Główną bolączkę stanowi brak odpowiednich pomieszczeń w obiektach mieszkalnych oraz miejsca pod pawilony wolno stojące.

Inną przyczynę trudności stanowi bariera finansowa: duże koszty inwestycji, czasami — mała lub obniżająca się rentowność, niestabilna polityka podatkowa. Ta bariera finansowa ogranicza swobodne operowanie kapitałem oraz zyski świadczące o faktycznym zaangażowaniu właściciela zakładu.

Osobny problem stanowi brak preferencji czy chociażby równoprawnego traktowania rzemieślników, jeśli chodzi o zaopatrzenie materiałowe. Ten właśnie problem bywa źródłem konfliktów, prowadzących niekiedy do zamknięcia zakładu.

Rzemieślnicy wiążą nadzieje na lepsze jutro z II etapem reformy. Oczekują nowych: uproszczonych i zliberalizowanych przepisów prawno-finansowych i takiej samej polityki kredytowej. Wpłynęłoby to z pewnością na lepsze nasycenie rynku wyrobami rzemieślniczymi i usługami. Wypełniłoby także obecną lukę w zaopatrzeniu ludności. Doprowadziłoby do regeneracji tej „tkanki łącznej" gospodarczego makroorganizmu.

Romualda JAROCKA-NOWAK

RODZ

DZIŚ SĄ WROGAMI: 82-LETNIA 60-LETNIA JÓZEFA. NIE RYWALIZUJĄ GO: MĘŻCZYZNA, Z KTÓRYM Z NAWIŚĆ JEDNAK ZOSTAŁA. W PARU LATACH MIESZKANIA P WIĘKSZA...

Ja męża bardzo kochałam... — oczy staruszki zachodzą mgłą, głos załamuje się. Tylko to jedno zdanie ma tłumaczyć sytuację, która w tym domu istniała od czterdziestu prawie lat. Wypowiadane potem ciche słowa składają się na obraz życia i historię małżeńskiego... trójkąta.

Weronika i Jan pobrali się jeszcze przed wojną, w 1932 roku. Dzieci nie mieli. Wojnę on spędził w partyzantce ona u jego rodziców, na wsi. Po wyzwoleniu — na krótko osiedlili się w Tarnowie. Mąż, przedtem muzyk, został urzędnikiem w Radzie Narodowej. Ona zrobiła kurs pedagogiczny i zaczęła uczyć języka rosyjskiego w szkole średniej. Mniej więcej w tym czasie, w kilka lat po wojnie Weronika dowiedziała się o swojej dalekiej kuzynce, 16-letniej Józi, sierocie. Wzięła ją do siebie: powiozła na furmance do szkoły, dała jedzenie i kąt. Po paru latach Józia miała dyplom gimnazjum spółdzielczego i... nieślubnego syna. Nie było wcale tajemnicą, kto jest jego ojcem. Weronika rozumiała pragnienie posiadania dzieci przez starzejącego się mężczyznę...

— Mąż mnie tak prosił, by ona z tym dzieckiem przy nas została...

Do Nowej Huty przyjechali już we czwórkę. Jan, urzędnik na stanowisku, z żoną nie chciał się rozwieść. Syna swego i jego matki też nie chciał odprawiać Dał mu przecież swoje nazwisko!

Po trzech latach Józefa urodziła mu córkę, po sześciu drugą, a po siedmiu — trzecią. Weronika z dziećmi chodziła na spacery, gotowała, wyjeżdżała na wakacje... Józefa pracowała w swoim własnym kiosku. Dzieci do Jana mówiły: „Tato", do jego żony: — „Ciotka". Ciotka bardzo je wszystkie kochała....

— Najbardziej Anię. Zawsze jej dawałam w tajemnicy na książki, na kino. Ona mnie też lubiła. Najstarszy, Rysiek, wcale nie był gorszy, umiał się zakręcić, nawet teraz, przyjechał po mnie od razu, jak zadzwoniłam, że mi źle w domu starców... 2 lata temu uskładałam sobie na pogrzeb, 80 tys. tego było. Ale tak sobie myślę: umrę, to i tak mnie muszą pochować. Dałam te pien Ryśkowi, meble sobie kupili... Nie żałuję.

Staruszka wskazuje ręką pokój, w kt mieszka Rysiek z żoną i córeczką. Zagracony chę, ale widać, że pieniędzy nie brakuje jeg katorom. A tam dalej — mówi — pokój Ani, dawno się wyprowadziła do męża. Józefa zaj trzeci pokój, czwarty, najmniejszy — główna jemczyni Weronika. Ciągle tu było gwarno dzieci małe, to znów wnuki...

Dzieci, przez trójkę dorosłych dopilnow wykształcenie zdobyły bez kłopotu: dziew ukończyły studia, Rysiek — po próbach z mu i plastyką — przejął od matki kiosk, po i „Ciotce" odziedziczy pewno mieszkanie... Jeg nę Elę to w zupełności zadowala; bez że przyznaje, że na wszystko może sobie pozwol

Gdy przed 12 laty Elżbieta wprowadzała s

ZE ZBIORU JUJKI

PIERWSZY DZIEŃ W PRACY, CZYLI:

Zwierzenia „pana doktora"

JACEK TRZĄSKI jest tegorocznym absolwentem Akademii Medycznej w Krakowie. Mieszka i pracuje w Nowej Hucie. Pierwszym dniem pracy był dla niego czwartek, 5 listopada, a miejscem pracy III ODDZIAŁ WEWNĘTRZNY SZPITALA IM. S. ŻEROMSKIEGO.

— Jakie są twoje pierwsze refleksje po tych kilku dniach pracy?

— Zanim zjawiłem się w szpitalu, mój pierwszy dzień był wielką niewiadomą. Przecież od książek, od teorii, nad którymi spędziłem sześć lat, do praktyki to duży przeskok. Nagle człowiek staje się „panem doktorem", tak przynajmniej mówią ludzie dookoła. W oczach widzisz oczekiwanie, żeby coś zrobić, coś zadziałać, podjąć decyzję. Z drugiej strony masz wciąż świadomość, jak niewiele w sumie wiesz, jak niewiele potrafisz. Po pierwszym dyżurze czułem się jak wyrzucony na głęboką wodę. Muszę jednak przyznać, że ludzie, z którymi przyszło mi pracować, dbają o to abym się dobrze czuł.

— W czwarty dzień twojej pracy, w niedzielę, miałeś pierwszy dyżur (24 godziny). Na czym to polega?

— Na takim dyżurze było dwóch lekarzy, no i ja, jako ten trzeci. Tych dwóch lekarzy odpowiedzialnych było za trzy Oddziały Wewnętrzne oraz Oddział Intensywnej Terapii. Ja byłem „pomocnikiem". Podczas wizyt u chorych towarzyszyłem swoim doświadczonym kolegom, starałem się podpatrywać ich reakcje. Lekarstwa, które oni podawali, znam dobrze, mam jednak pewien lęk, czy w praktyce jest rzeczywiście tak jak w podręcznikach? Skończyły się dla mnie sytuacje symulowane, zaczęło się „samo życie". Prawdopodobnie przez pierwsze trzy, cztery miesiące będę tym „trzecim", potem może awansuję na „drugiego".

— Czy są jakieś różnice pomiędzy twoimi wyobrażeniami o pracy lekarza a szpitalną rzeczywistością?

— Właściwie nie. W trakcie studiów nie byłem odseparowany od szpitala. Już na trzecim roku rozpoczęły się zajęcia kliniczne. Poza tym w szpitalu im. Żeromskiego miałem praktykę, pracowałem również w medycznym „Żaczku" Tutaj jest tak, jak tego oczekiwałem.

— A więc z tym szpitalem wiążesz swoje plany zawodowe...

— Pracuję tutaj tylko jako oddelegowany na staż. Mam etat w szpitalu „B", który właśnie pozostaje jeszcze w budowie. Sądząc z tempa tej budowy, na pewno cały staż, czyli 12 miesięcy, spędzę w os. Na Skarpie, a przypuszczam, że popracuję tutaj dłużej.

— Kiedy, twoim zdaniem, będziesz prawdziwym lekarzem?

— To nie przyjdzie nagle, z dnia na dzień. Przecież to, że się jest lekarzem z krwi i kości, nie wynika z własnego przekonania. Wtedy będę dobry, kiedy pacjenci tak stwierdzą, kiedy powiedzą do innych — ten facet jest fachowcem, do niego warto iść. Naszą wartość oceniają inni, tylko oni mogą zdecydować, kiedy stajemy się prawdziwymi profesjonalistami.

— Pod względem prestiżu zawód lekarza plasuje się w wielu notowaniach na pierwszym miejscu. Należy się domyślać więc, że zarabiasz chyba sporo?

— Dokładnie 12 800 zł. Do tego dochodzą jeszcze trzy obowiązkowe dyżury, w tym jeden świąteczny, czyli razem 16—17 tysięcy. Jeśli w przyszłości podejmę dyżury w pogotowiu i ostro wezmę się do pracy, zwłaszcza w niedziele i święta, to ta suma może się podwoić.

— Dziękuję za rozmowę, życzę Ci szybkiego awansu na „prawdziwego" lekarza i zarabiania prawdziwych pieniędzy.

Rozmawiał

Jacek KRĄG

DZINA

2-LETNIA WERONIKA I JEJ DALEKA KUZYNKA E RYWALIZUJĄ ZE SOBĄ, BO NIE MA JUŻ O KO- TÓRYM ZWIĄZAŁY SIĘ OBIE, JUŻ NIE ŻYJE. NIE- TAŁA. WYDAJE SIĘ, ŻE TERAZ, PO TRZYDZIESTU KANIA POD JEDNYM DACHEM, JEST ONA NAWET

łam te pieniądze żałuję.
okój, w którym ą. Zagracony tro- brakuje jego lo- — pokój Ani, nie- a. Józefa zajmuje y — główna na- było gwarno; to

ych dopilnowane, potu: dziewczęta próbach z muzyką i kiosk, po ojcu szkanie... Jego żo- ała; bez żenady sobie pozwolić... prowadzała się do

tego mieszkania, teściową oceniała zupełnie inaczej: *„Zabrała męża swej kuzynce, zmarnowała jej życie!"* Potem z teściową zaczęły łączyć ją interesy, własna rodzina po ośmiu latach życia w dwójkę powiększyła się i punkt widzenia zmienił się:

— *Ty, Ciotka, nigdy męża nie miałaś! Na papierku tylko! Gdybyś ambicję miała, wyniosłabyś się z domu już dawno!*

Weronika patrzy w okno. Głową lekko kiwa, słucha jakby zawstydzona. Jej powolność irytuje domowników. Jej starość męczy. Z wolna drgające wargi, lekko trzęsące się ręce, głos podobny do szeptu — denerwują. Potulność i obojętność wywołują chęć agresji...

— *Po co ja się godziłam ją do domu brać? Po co ja się litowałam?* — to nie babcia Weronika, to Józefa. Usta wykrzywione w grymasie, łokcie wsparte na szeroko rozstawionych kolanach, dłonie podtrzymują opadającą głowę. — *Ile ci tam w Pcimiu było? Po coś przyszła?*

Dwa lata temu, po śmierci męża, babcia Weronika chciała odejść do domu starców. Po załatwieniu wszystkich formalności przez lekarkę wyjechała do Pcimia, ale wytrzymała tam tylko kilka dni. Podobno ciśnienie jej gwałtownie podskoczyło. Zadzwoniła do Nowej Huty, do najstarszego syna męża, by zabrał ją do domu. Przyjechał od razu.

— *Myśleliśmy, że babcia się poprawi!* — Elżbieta zapala któregoś z kolei papierosa. — *A ona nic, dalej dokucza wszystkim, łazi po całym mieszkaniu...*

— *Jak ja Wam dokuczam?* — cichy, nieśmiały głosik przypomina, że ona słucha, że do niej to dociera, że ją to wszystko boli...

Teraz następuje wyliczanka, w której obie — teściowa i synowa — przekrzykują się lub wtórują sobie, a która sprowadza się do tego, że staruszka w ogóle istnieje. Pcha się do kuchni i chce zmywać. Po co? Niech siedzi w swoim pokoju! Chce pomagać? Kpiny, przecież to żadna pomoc, bo jeszcze co potłucze albo gaz zostawi odkręcony. Telewizję chce oglądać i szepcze coś do siebie:

— Słychać tylko „mru mru, mru mru", aż uszy pękają, więc się ją wyprowadza z pokoju... Do wiaderka załatwia się w swoim pokoju, a potem myje je w wannie...

Przyłapali ją na tym rzeczywiście. Rysiek zdaje się zdenerwowany przyłożył ręką po plecach, a może tylko znów „wyprowadził" z pokoju. Staruszka mówi niechętnie.

— *Raz mi się zdarzyło... Tam w ubikacji przeciągi były straszne, bałam się przeziębić. A Rysiek raz lepszy, raz gorszy dla mnie, ale zły chłopak nie jest...*

Starość przyjemna nie jest, przynajmniej, tu w tym domu. Czarny fartuch i chustka na głowie, oszczędności chowane w bieliźnie, kąpiel od święta, kłopoty z poruszaniem się, kłopoty z rozpulchnionymi, bezzębnymi dziąsłami, sztuczną szczęką w szklance, kontrolą nad własnymi potrzebami fizjologicznymi...

Babcia Weronika ma jeszcze złudzenia: dzieci są dobre, ostatnio tylko coś się popsuło. Tymczasem od ponad roku zagląda do niej opiekunka społeczna z PCK. Najpierw zajmowała się tylko drobnymi sprawunkami, przynosiła lekarstwa, wzywała lekarza. Teraz pani **Zofia Duda** przychodzi na dwie godziny każdego dnia. Jej córka poznaje już głos babci Weroniki przez telefon, gdy jej samotność dokucza wieczorami. W dzień tak mało czasu do pogadania: trzeba zrobić babci zakupy, przynieść chleb, mleko, zabrać pościel do prania.

Od kilku miesięcy Weronika musi gotować sobie sama. Trudno zrozumieć, o co poszło zagniewanym dziś kobietom: czy babcia zbyt narzekała, czy za dużo jadła, jak mowi Józefa, czy 8 tys. na jedzenie, które co miesiąc oddawała, to było za mało? Na światło, gaz i czynsz dalej płaci po 5 tysięcy, a i tak taniej jej wychodzi.

— *Ty lepiej powiedz Ciotka, jak się do mojego dziecka zwracasz: że jej rękę utną, jak ukradnie, że jest idiotka...*

— *I jeszcze świnia* — dodaje piskliwym głosikiem przysłuchująca się rozmowie 4-letnia Ewa.

— *Ja tylko mówiłam, że tak dawniej było...*

— *No tak, Ciotka jest pedagogiem, ciotce nic nie można powiedzieć!* — Elżbieta, ładna, zadbana kobieta po trzydziestce, wbija ze złością wzrok w tobołek skulony na krześle. — *A jak jej dziecko nadepnie na nogę, to jęczy, że ją boli. W hrabiowskiej rodzinie powinna się Ciotka urodzić!*

Ewa — dziecko miłe i żywe — godziny bez babci Weroniki nie może wytrzymać. Choć zabraniają, bez przerwy siedzi w jej pokoju, rysuje w zeszycie pod okiem starej, cichej kobiety. *„Babcia-staruszka"* — mówi do niej z uśmiechem...

Babcia-staruszka dalej patrzy w okno i do tego okna szepcze ledwo otwierając usta:

— *Ja to nie umiem się tak wykłócić, nie umiem tak jak one ciągle wrr... wrr...*

Nie umie, i oni o tym wiedzą. Dawno już udowodniła, że o swoje nie potrafi walczyć. Z miłości do męża znosiła poniżenia, służyła jego nowej rodzinie. Teraz gdy dają jej odczuć, że nikomu nie jest potrzebna, powinna zrozumieć i odejść. Siłę życia dawał jej on, mąż. Dlaczego więc jeszcze żyje? Dlaczego w ICH domu?

PS Niektóre imiona zostały zmienione.

Violetta KAŁUŻNY

Terapii. Ja
yt u chorych
ym kolegom,
e. Lekarstwa,
mam jednak
rzeczywiście
yły się dla
o się „samo
rwsze trzy,
, potem mo-

dzy twoimi
zpitalną rze-

diów nie by-
ż na trzecim
ie. Poza tym
em praktykę,
m „Żaczku"
em.
iążesz swoje

legowany na
tóry właśnie

a"

ząc z tempa
zyli 12 mie-
rzypuszczam.

esz prawdzi-

ia na dzień.
krwi i ko-
ania. Wtedy
wierdzą, kie-
cet jest fa-
szą wartość
ydować, kie-
sjonalistami.
lekarza pła-
pierwszym
że zarabiasz

dochodzą je-
tym jeden
ęcy. Jeśli w
pogotowiu
szcza w nie-
się podwoić.
Ci szybkiego
i zarabia-

cek KRĄG

Od pierwszej dwójki do fobii szkolnej

ROZMOWA Z KRYSTYNĄ PŁAWSKĄ, PEDAGOGIEM W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 52 W OS. DYWIZJONU 303

Ośmioletnia Ania nie potrafi usiedzieć w swojej ławce i w czasie lekcji wędruje po klasie. Dziesięcioletni Łukasz z zacietrzewieniem kopie krzesła i wieszaki. Wojtek za każdą dwójkę jest bity przez tatę pasem. Jaś włóczy się po budynku szkolnym przez cały dzień, natomiast sześcioklasiści Ola i Wojtek powiedzieli, że za nic do żadnej szkoły nie wrócą. Mama sześcioletniego Adama zauważyła, że pierwszy wyraz, który napisał, był odwrócony...

To tylko niektóre problemy, z jakimi w swej pracy spotyka się pedagog szkolny. W największej szkole Krakowa, **Szkole Podstawowej nr 52, w os. Dywizjonu 303** (82 oddziały — 2470 uczniów) problemy te występują statystycznie częściej niż gdzie indziej, a wielkość szkoły niesie dla uczniów i nauczycieli dodatkowe stresy.

O kłopotach uczniów, wychowawców i rodziców rozmawiamy z Krystyną PŁAWSKĄ, pedagogiem w tejże szkole.

— Zacznijmy od przykładu ostatniego: 6-letni Adam uparcie pisze wyrazy odwrotnie. Czy jest to dla rodziców powód do niepokoju?

— Wyjaśnijmy może, że teoria nauki pisania zakłada w „zerówce" jedynie ćwiczenia mające na celu wyrabianie sprawności ręki. Stąd te laseczki, kreski, szlaczki... Niektóre dzieci zwykle podglądając starsze rodzeństwo próbują pisać same. A jeżeli konsekwentnie piszą wyrazy odwrotnie, może to być objawem dysleksji...

— Przeciętny rodzic wie o niej niewiele...

— Na skutek fragmentarycznych uszkodzeń w korze mózgowej, dotyczących analizatorów wzrokowych i słuchowych, u dziecka zaczynają pojawiać się kłopoty z czytaniem i pisaniem. Problem dotyczy dzieci w klasach najmłodszych, nieeliminowany przesuwa się na lata starsze. Dysleksja może objawiać się niezapamiętywaniem liter bądź też przy poprawnym odczytywaniu poszczególnych liter nieumiejętnością syntezy wyrazu, w klasie pierwszej pomijaniem „ogonków" przy „ą" i „ę", myleniem „g" z „k" czy „b" z „p" (dziecko pisze tak, jak słyszy). Dzieci z deficytami rozwojowymi piszą np. zmiękczenie w wyrazie słońce jak „słonice", mają trudności z wydzielaniem sylab, opuszczają litery. Często do tego dołącza się dysgrafia: nieutrzymywanie liter w linijkach, bazgrolenie.

— Czy dysleksję można zlikwidować?

— Tak, ale jeżeli chce się to osiągnąć, należy rozpocząć pracę jak najwcześniej. Służą temu specjalne szkolne zespoły reedukacyjne, na których reedukator (po wcześniejszym badaniu psychologa) przerabia z dziećmi odpowiednie ćwiczenia. Szkoła natomiast obniża swoje wymagania... Ale tylko sprzężenie tych dwóch elementów z ćwiczeniami rodziców z dzieckiem w domu (choćby one wydawały się im tylko zabawą!) mogą dać pozytywne rezultaty. Nie da nic natomiast wielogodzinne ślęczenie ucznia nad zeszytami.

— Dużo kłopotu sprawiają nauczycielom dzieci nadpobudliwe, wykazujące brak koncentracji, niedojrzałe emocjonalnie, „przylepiające się" do nauczyciela, głośne i wędrujące po klasie.

— Te nadpobudliwe szybciej rzucają się w oczy, gorzej z tymi z zahamowaniami — cichutkimi, milczącymi. Ale te wszystkie zachowania to sygnały zaburzeń emocjonalnych. Przyczyny ich tkwią czasem jeszcze w życiu płodowym, przebytych chorobach, predyspozycjach indywidualnych, lecz najczęściej w niewłaściwej sytuacji rodzinnej. Łatwiej ulegają zaburzeniom emocjonalnym dzieci z rodzin patologicznych czy rozbitych, zwłaszcza gdy rodzice mieszkają nadal razem i prowadzą walkę o sympatię dziecka.

Rodzice często traktują niezrównoważone zachowanie dzieci jako niegrzeczne i uważają, iż najlepszym lekarstwem może być np. bicie. Co wtedy?

— Wtedy dziecko bite uspokaja się... na moment, a bite częściej gromadzącą się w nim agresję wyładowuje na przedmiotach czy słabszych kolegach.

— Poszerzony program szkolny niesie za sobą większe wymagania, a kolejne klasówki i sprawdziany rodzą poczucie zagrożenia. O ile więc szkoła nie jest w większości przypadków źródłem zaburzeń emocjonalnych o tyle na pewno może stresy dziecka pogłębiać.

— Dlatego właśnie dom, rodzice powinni być ostoją dla przeciążonego pracą dziecka. Źle, gdy rodzice w domu „rozliczają" tylko z ocen, a nie rozmawiają o jego problemach. Pamiętajmy, że ocena niedostateczna jest sama w sobie odbierana przez ucznia jako dotkliwa kara.

— W szkole tak dużej jak ta, tak głośnej, dziecko może czuć się bardziej zagubione niż w szkołach mniejszych...

— Zwykle do klasy trzeciej dzieci mają „swoje" klasy i „swoją" panią. W klasie czwartej lekcje odbywają się już w różnych klasach-pracowniach, prowadzą je różni nauczyciele, mający różne wymagania i metody nauczania. Brak związania z jednym nauczycielem i duża liczba dzieci, za którą idzie anonimowość, może też rodzić poczucie bezkarności; a u dzieci słabszych — zagrożenia. Problemem wśród chłopców jest brak męskich wzorów wychowawczych i w domu (zapracowani ojcowie) i w szkole, gdyż kadra nauczycielska jest sfeminizowana.

— Zagubieni też pewnie czują się nauczyciele?

— Jeżeli kadra pedagogiczna liczy prawie 150 osób, to sami nauczyciele nie znają się między sobą. Nie znają uczniów z innych niż „swojej" klasy, nie identyfikują się z całą szkołą. Męczące są dyżury na przerwach i lekcje w przepełnionych klasach. Tu nikt nie rozbija się o nadgodziny. A jeżeli mają możliwość przejścia do szkół mniejszych — odchodzą. Rotacja kadry nie sprzyja zacieśnieniu więzów między uczniem a nauczycielem, a przecież podstawą wychowania jest oddziaływanie emocjonalne na ucznia. Najlepszym wyjściem byłoby chyba przedzielenie tej szkoły murem na dwie mniejsze.

— Zaburzenia emocjonalne plus trudności w nauce i brak poczucia bezpieczeństwa rodzą kolejne stresy, w efekcie wagary, unikanie szkoły...

— Rzadko, ale doprowadzić to może do powstania fobii szkolnej. W tej chwili mam do czynienia z dwoma uczniami, którzy za nic do szkoły chodzić nie chcą.

— Powodzenie dziecka w szkole zależy w dużej mierze od postawy rodziców. Ich nadmierne czy za małe ambicje zniechęcają dziecko do nauki.

— Wśród rodziców dzieci z tej szkoły przeważają ludzie z zawodowym lub średnim wykształceniem. O ile w klasach najmłodszych interesują się oni dzieckiem bardzo, pamiętają o drugim śniadaniu, termosie, odprowadzają dziecko do szkoły i są w stanie jeszcze pomóc w nauce, o tyle w klasach starszych, gdy nie potrafią sprostać wymaganiom programu, pozostawiają dziecko samemu sobie. Zainteresowanie wraca dopiero w ostatnich klasach szkoły podstawowej, przed wyborem szkoły średniej. I wtedy jest to głównie wywieranie presji na nauczyciela pod kątem ocen na końcowym świadectwie.

— Ostatnio modne jest obarczanie szkoły winą za wszystkie klęski wychowawcze...

— Jest to znowu postawa charakterystyczna dla rodziców o niższym wykształceniu, zagonionych, borykających się z kłopotami dnia codziennego. Ci najczęściej „przelaliby" funkcję dydaktyczną i wychowawczą na barki nauczycieli. Rodzice z wykształceniem wyższym żądają raczej od szkoły dobrego wypełniania funkcji dydaktycznej...

— ...gdzie więc tu miejsce dla pedagoga?

— Mówię zawsze, że jestem buforem bezpieczeństwa między uczniem, nauczycielem a rodzicem. Celem mojego postępowania jest takie wyważenie racji, by zwyciężało dobro dziecka.

— Dziękuję za rozmowę.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Krystyna LENCZOWSKA

Przed Zjazdem nowohuckich ludowców

Chłopskie dole i niedole

DYMIĄCE kominy kombinatu być może przesłaniają mieszkańcom miejskiej części Nowej Huty okoliczne, wiejskie osiedla. Niedaleko od koksowniczych baterii, wielkich pieców trwa codzienna praca w chłopskich obejściach. Te rolnicze gospodarstwa są też najczęściej miejscem zatrudnienia dla ponad 400 członków ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO z terenu dzielnicy. Aż w 18 wiejskich, peryferyjnych osiedlach działają koła skupiające nowohuckich ludowców. Nie zapominając o współczesności, szczególnie w obliczu **X Kongresu ZSL** i **VI Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego** na terenie dzielnicy, stronnictwo kultywuje też tradycje polskiego ruchu ludowego.

Jeszcze przed powstaniem zorganizowanej partii chłopskiej wiele było różnych wydarzeń na obecnych, nowohuckich ziemiach. Rodowód mieszkańców Pleszowa, Bieńczyc, Wadowa czy Branic nawiązuje do chłopskich strajków, do działalności wybitnych polityków oraz do walki żołnierzy Batalionów Chłopskich podczas ostatniej wojny. Z inicjatywy **Wincentego i Piotra Gajochów** z Pleszowa miejscowa ludność wzięła udział w odsłonięciu Pomnika Grunwaldzkiego, przystąpiła do formujących się legionów. Potem aktywnym przywódcą strajków chłopskich w 1937 roku był **Jan Gajoch**. Wiele lat później w imieniu chłopów żegnał on na Rynku Głównym zmarłego w 1945 roku Wincentego Witosa. Nazwiska **Heleny Mierzwiny, Jana Kotyzy, Stanisława Marsa, Franciszka Gawła** z okolicznych osiedli, obecnie nazywanych rolniczymi, znane są nie tylko naukowcom zajmującym się historią polskiego ruchu ludowego.

Problemy podnoszone obecnie przez członków nowohuckiego ZSL to najczęściej postępująca degradacja środowiska naturalnego i związane z tym uciążliwości życia na wsi. Ciągle powraca kwestia wykorzystania ziemi w rozdrobnionej „nowohuckiej gminie" oraz sprawa wykupu gruntów przez KM HiL. Nadal brak w rejonie nowohuckim konkretnych, perspektywicznych planów zagospodarowania przestrzennego. Do tego dochodzi zakwaszenie gleby, ciągłe kłopoty zaopatrzeniowe. To oczywiście nie wszystkie sygnalizowane przez członków ZSL problemy, dołączają do nich także te ogólnokrajowe, czyli niskie ceny skupu, umowne, to znaczy wysokie ceny maszyn i urządzeń, kłopoty z węglem, a przede wszystkim narastająca ucieczka młodych do miasta.

O tych właśnie sprawach dyskutować będą jutro w NCK delegaci na dzielnicowym zjeździe chłopskiej partii. Będą mówić o tym, co już zdołali załatwić i o tym, co trzeba jeszcze zrobić, aby ulżyć ciężkiej pracy na roli. Na pewno wiele miejsca zajmą kwestie związane z drugim etapem reformy, chociaż na polskiej wsi często można usłyszeć twierdzenie, że rolnicy już od dawna stosują się do jej programu. Dlatego też mieszkańcy nowohuckich osiedli rolniczych zainteresowani są nie tyle utrzymaniem poziomu życia, ale jego poprawą, tym bardziej że w wielu osiedlach brak jest jeszcze wody czy gazu, wiele rejonów wymaga reelektryfikacji, mimo podejmowanych czynów społecznych.

(md)

PS W tekście tym redakcja wykorzystała opracowanie **Jana Kota** (KK ZSL) pt. „Nowohucki ludowy rodowód".

Pokój – najwyższą wartością

„LENINOWSKA koncepcja pokojowego współistnienia stanowiąca podstawę polityki zagranicznej Związku Radzieckiego sięga początków władzy radzieckiej i sformułowana została m. in. w pierwszym akcie ustawodawczym Republiki Radzieckiej w „Dekrecie o pokoju" — tymi słowami rozpoczęła swój referat dyr. **Ewa Dönhoffer** podczas akademii zorganizowanej w **Szkole Podstawowej nr 105** w os. Słonecznym z okazji 70. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W akademii uczestniczyła bardzo licznie młodzież, z harcerzami ze Szczepu im. Synów Pułków na czele. Obecni byli również kombatanci, przedstawiciele władz Nowej Huty, rodzice.

Miłym akcentem tej uroczystej akademii było udekorowanie zasłużonej nauczycielki tej szkoły **Reginy Kwiatkowskiej** złotą odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa".

ALOJZY MISZTA

Ikony, samowary, malarstwo XVIII-wieczne, przedmioty kultu, dzieła sztuki i proste przedmioty codziennego użytku tak barwne, że same w sobie przedstawiają wartości piękna. Wielka wspaniała sztuka i tuż obok — sztuka ludowa. Kolorową i ciekawą **wystawę poświęconą sztuce rosyjskiej i radzieckiej** przygotowali uczniowie **XVI LO** pod okiem **prof. B. Kozik.**

W jednej z sal szkoły zgromadzono reprodukcje wspaniałych pejzaży, portretów, mistrzów rosyjskiego malarstwa. Jest tutaj część „Ermitażu", „Trietiakowskiej Galerii" i „Ruskowo Muzieja", a więc trzy największe muzea w ZSRR. Są tu „obecni" malarze tej miary co: I. Riepin, A. Sawrasow czy M. Wrubel, a także muzycy Czajkowski,

DWIE WYSTAWY W XVI LO

„Przy rosyjskim samowarze"

Prokofiew. W bogatej płytotece odnalazłam nie tylko klasyków, lecz także Władimira Wysockiego.

Jest i sztuka ludowych twórców. W słonecznych barwach szkatułki, wiejskie hafty, siemionowskie matrioszki, pawłowskie noże i zamki, kozackie filigrany, stare samowary i pyzate laleczki — wyroby znane dzisiaj na całym świecie.

Wśród zebranych eksponatów brzmią wplecione słowa poetów:

Moje szczęście głupiutkie,
to ono
z białymi oknami
w ogrodzie,
zachód łabędziem
czerwonym
Cicho przepływa
po wodzie.

(JESIENIN)

Nie sposób opisać wszystkiego, a warto zobaczyć.

W sali obok — inna wystawa, inny nastrój i... cisza. „70 LAT WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA". Fotografie wodza Rewolucji, dokumenty, notatki, mała „Aurora", odezwy, ulotki z okresu upadku carskiej Rosji. Inny czas. Rzecz jasna świat 1987 roku jest całkiem odmienny niż roku 1917. W wielkim stopniu inny właśnie dzięki zwycięstwu rewolucji 1917 roku. Dekrety powstałe z chwilą zwycięstwa tego wielkiego ruchu (a które na tej wystawie zajmują wiele miejsca) rozpoczęły nową epokę, epokę socjalizmu. Ekspozycja przygotowana przez uczniów XVI LO przybliża młodemu człowiekowi tamte dni, dni sprzed 70 lat. Obie wystawy dotyczą tego samego narodu, kraju, a są tak inne, a zarazem tak bardzo związane ze sobą.

IWONA WIDŁA

Serwisy do herbaty, szkatułki, wiejskie hafty, pawłowskie noże i zamki, pyzate laleczki — te wyroby znane są na całym świecie...

Fot. ARCHIWUM

ZA DUŻO WODY...

OD KILKU już miesięcy hutnikom, lokatorom mieszkań własnościowych bloku nr 31 w os. Ruczaj-Zaborze, zatruwa życie fetor wydobywający się z piwnicy. Przyczyną niemiłego zapachu jest zalewająca je woda, o której wypompowanie bezskutecznie proszą administrację osiedla.

W administracji natomiast tłumaczą się, że woda podchodzi z zewnątrz i wypompowanie jej należy do wykonawcy budynku — KBM Nowa Huta, w ramach trzyletniej gwarancji. Telefonogram w tej sprawie do KBM-u wysłano po ostatniej komisji usterkowej, pod koniec sierpnia.

W KBM — twierdzą co innego: prawdopodobnie przyczyną przedostawania się wody są wady instalacji powstałe w wyniku adaptacji pomieszczeń dla administracji osiedla i termin ich usunięcia wyznaczono do końca roku.

Na razie z piwnic cuchnie, lokatorzy chcąc dostać się do swoich piwnic, „skaczą" po cegłach, a my mamy nadzieję że KBM zdąży usunąć usterkę przed świętami Bożego Narodzenia!

(krys)

WIĘCEJ, SMACZNIEJ I (OBY!) TANIEJ...

...można zjeść w barze **„Przodownik"** i jadłodajni **„Wisła"**. Tak przynajmniej wynika z odpowiedzi, którą otrzymaliśmy od Zarządu „Społem" PSS „Nowa Huta" na krytyczną notatkę „POSUCHA GASTRONOMICZNA". Za reakcję na uwagi krytyczne dziękujemy, za obietnicę objęcia nadzorem produkcji i kultury obsługi w tych dwóch zakładach — też.

Oto wyjaśnienie: **„Bar mleczny „PRZODOWNIK" od 8 sierpnia br. do chwili obecnej prowadzi działalność w skróconym wymiarze czasu pracy, to jest w godzinach od 6 do 17 (braki kadrowe). Asortymentu, jaki był oferowany konsumentom (godz. 17) tuż przed zamknięciem zakładu, wymienionego w krytycznej notatce, nie można uznać za zawężony. Zgodnie z naszymi wytycznymi wielkość produkcji winna być maksymalnie dostosowana do popytu, by zapobiec pozostawaniu nadmiernej ilości restantów. Jeżeli chodzi o jakość oferowanych w wyżej wymienionym barze potraw oraz niechęć obsługi do konsumentów to obserwacjami reportera jesteśmy zaskoczeni. Bar ten cieszy się dobrą opinią konsumentów, legitymuje bardzo dobrą jakością potraw, za co uzyskał Społemowski Znak Jakości.**

Restauracja „WISŁA" od 4 sierpnia br. jest jadłodajnią z uwagi na pozbawienie jej koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych. Ceny i kalkulacja potraw uwzględniają ponoszone przez zakład koszty związane z działalnością. Wprowadzając nowy profil działalności gastronomicznej „Wisła" nie pozyskała sobie jeszcze konsumentów. Zdajemy sobie sprawę, że po takich krytycznych notatkach na łamach „GNH" trudno nam będzie zdobyć konsumentów. Jeżeli chodzi o kwestionowaną jakość potraw, to wyjaśniamy, że przyczyną faktycznie był smalec niskiej jakości. Kierownictwo jadłodajni dwukrotnie reklamowało smalec w sierpniu br., jednak nic nas nie usprawiedliwia, że został on przez niedbalstwo personelu użyty do przyrządzania potraw. Przepraszamy konsumentów.

Jesteśmy rozczarowani faktem że reporterzy pisząc po-

Śladem naszych publikacji

lemiczny felieton o gastronomii w naszej dzielnicy nie dostrzegli estetycznego wystroju sal konsumenckich...".

Nie był więc ten wystrój aż tak estetyczny, skoro nie zwrócił uwagi reportera. Trudno zresztą podziwiać estetykę pomieszczeń, gdy cuchnie starym smalcem, wieje pustką, drożyzną i małym wyborem potraw. To że sale są wyremontowane, czyste, to dobrze, tak być powinno. Spostrzeżenia, o których traktowała krytyczna notatka, były spostrzeżeniami z czasów kanikuły, w dużej mierze potwierdzonymi przez PSS „Społem" Nowa Huta. Pora roku inna, może więc coś się zmieniło i będzie okazja do pochwał. Oby!

Oczywiście chwaliliśmy restaurację „Jubilatka", a nie „Ludową", za co serdecznie przepraszamy jej kierownictwo i personel. Nadal stawiamy za wzór zarówno bar „Zgoda", jak i tę restaurację.

„KTO DAJE I ODBIERA..."

— Po przeczytaniu artykułu pt. „KTO DAJE I ODBIERA" zastanawiam się, dlaczego Pan Przewodniczący Komitetu Osiedlowego twierdzi, że nikt z mieszkańców klatki III bl. 3 w os. Szkolnym nie starał się nigdy o zamianę mieszkania ze względu na trudne warunki mieszkaniowe.

Już 25 stycznia 1983 r. wpłynęło moje pismo do PGM-u w sprawie zawilgocenia mieszkania oraz pomocy w zamianie mieszkanie. W odpowiedzi na to pismo oświadczono, że jedyną przyczyną zawilgocenia mieszkania jest „przegęszczenie" lokalu i automatycznie jego eksploatacja powyżej normy (...) Na podaniu z 25 marca 1986 r. do Wydziału Lokalowego dopisana została opinia Komitetu Osiedlowego, który na moją prośbę przeprowadził wizję lokalną w mieszkaniu przeze mnie zajmowanym. Pod opinią widnieje podpis z pieczątką imienną Pana Przewodniczącego Komitetu Osiedlowego (...) Fakty te przeczą wypowiedzi P. Przewodniczącego zamieszczonej w artykule.

Z poważaniem
ANTONINA CIEŚLIK

Czy warto było budować garaże?

LISTÓW w sprawie garaży przyszło do administracji różnego szczebla wiele, odpowiedzi na nie i wyjaśnień było jeszcze więcej. Sprawa zatoczyła szerokie kręgi. Z listów wynika, że właściciele tych garaży (104 w os. Krzesławice-wieś, 88 przy ulicy Ujastek, 45 przy ulicy Wąwozowej i Łowińskiego, 23 — w os. Na Stoku 28a) czują się po prostu „nabici w butelkę". O co chodzi?

Mieszkańcy, którzy przed 10 laty z radością podpisywali umowy o budowę garaży, byli przekonani, że wszystko jest w największym porządku. Teraz gdy okazało się, że wybudowane garaże mają stać się własnością państwa, protestują, gdyż znaleźli luki w przepisach. Co jednak robić, gdy jedynym argumentem decydującym o odmowie dochodzenia prawa do własności są słowa. Otóż przy podpisywaniu przed laty umowy o budowę garaży obowiązywał okólnik nr 30, który już został anulowany. Miały natomiast obowiązywać przepisy Kodeksu Cywilnego, który już wtedy istniał, ale nie brano go pod uwagę, gdyż tak było wygodniej.

Obecnie obowiązujący przepis o konfiskacie, czyli przejęciu przez państwo pewnych obiektów, dotyczy tylko garaży. A dlaczego nie altan, domków letniskowych, butików, warsztatów itp.? Zastanawiam się, jaki pożytek może mieć państwo z przejęcia tych garaży? Po 10 latach każdy wymaga przecież remontu, a wiadomo, jak wyglądają remonty przeprowadzane przez administrację. Po przejęciu płaci się co prawda wyższy czynsz, ale czy tej opłaty nie można wyegzekwować inaczej, np. pobierając ją za wydzierżawienie działki pod garaż? Może dojść do takiej sytuacji, że jeżeli właściciel garażu sprzeda samochód, to — mimo płacenia czynszu — straci prawo do dysponowania obiektem. PGM przydzieli garaż innej osobie.

Przepis dotyczący przejmowania garaży przez państwo w moim przekonaniu nie jest doskonały. Urząd Dzielnicowy Kraków-Śródmieście inaczej rozwiązał sprawę garaży: właścicielom tych obiektów po prostu dzierżawi działki. Czy nie można by zmienić przepisu obowiązującego w naszej dzielnicy na bardziej sensowny? Byłoby to ku zadowoleniu właścicieli garaży.

Wydaje mi się, iż jest to możliwe, a wierzy w to także podpisanych pod listami do redakcji kilkudziesięciu właścicieli garaży.

BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA

PS Zostawiając garaże w rękach właścicieli, PGM zostanie odciążony od balastu administrowania obiektami i od remontów, będzie mógł natomiast zająć się problemami ważniejszymi...

TELEWIZJA

PIĄTEK — 20 XI

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Rambit" — teleturniej
16.50 „Okienko Pankracego"
17.15 Teleexpress
17.30 „Za kierownicą"
17.50 „Polska w świecie"
18.30 „Małe kino"
18.50 Dobranoc
19.00 „Monitor rządowy"
19.30 Dziennik
20.00 **„Zmienniey" (3) — „Dziewczyna do bicia"**
21.00 Program publicystyczny
21.40 „Nasz wspólny świat"
22.10 Przed referendum
22.40 DT — komentarze
23.00 Krajowa loteria pieniężna — relacja z losowania

PROGRAM II

16.55 Język angielski (37)
17.25 Program dnia
17.30 „Między nami rodzicami"
18.00 Kronika
18.30 „Strażnicy echa"
19.00 Magazyn „102"
19.30 „Dookoła świata"
20.00 „Non stop kolor"
20.50 Recital nadzwyczajny — Montserrat Caballe
21.30 Panorama dnia
21.45 **Idee Października w kinie światowym — „Tacy byliśmy" — film fab. prod. ameryk.**
23.45 „Rozmowy intymne"

SOBOTA — 21 XI

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce"
9.00 „Drops"
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.25 „O kroplę benzyny" — wojsk. mag. publ.
11.55 „W świecie ciszy"
12.25 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
12.55 „Na krawędzi słowa"
13.15 Antologia dramatu powszechnego — Ugo Betti — „Trąd w pałacu sprawiedliwości"
15.05 „Wędrówki dalekie i bliskie"
16.05 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Popołudnie z X muzą"
18.20 „Boutique-butik"
18.50 Dobranoc
19.00 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik
20.00 **„W pamięci Ewy Ryker" — film sens. prod. USA**
22.20 „Czas"
22.50 „7 dni na świecie"
23.00 „Sportowe rytmy tygodnia"
23.35 DT — wiadomości
23.45 **Kino nocne: „Mondo cane — pieski świat" (2)**

PROGRAM II

14.55 Powitanie
15.00 „5-10-15"
16.30 „Greta Garbo" (1) — „Kusicielka" — film dok.
17.30 „Spektrum"
18.00 Kronika
18.30 Program rozrywkowy
19.30 „Wiatrak '87"
20.00 VI Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Mój jazz" — zespoły (3)
22.40 **„W cieniu wielkiego dębu" (5 — ostatni)**
23.45 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 22 XI

PROGRAM I

7.25 „Wszechnica rodziny wiejskiej"
7.50 „Po gospodarsku"
8.20 „Tydzień"
9.00 „Teleranek"
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Siedem anten"
11.10 **„Biała broń" (4) — „Węgierki, damascenki i rapiery"**
11.40 „Kraj za miastem"
12.00 **„Matka Teresa" — film dok. USA**
13.20 Teatr młodego widza — Józef Ignacy Kraszewski: „Stara baśń" (2)
14.50 Telewizyjny koncert życzeń
15.40 „W rytmie disco" (17)
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport — I liga piłki nożnej
18.20 „Antena"
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 **„Miasteczko jak Alice Springs" (5 — ostatni)**
20.55 Program publicystyczny
21.25 „Pegaz"
21.55 „Loża" — program kabaretowy
22.05 Sportowa niedziela
22.40 „Klub międzynarodowy"
23.10 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.00 **„Prezentacje" — lokalny program publ.-inf.**
9.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Miasteczko jak Alice Springs" (5 — ostatni)
11.00 „Krótkofalowcy" — wojskowy program dokumentalny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Powitanie
12.00 „Tajemnice starego Gdańska"
12.15 „Jutro poniedziałek"
12.40 „Wideoteka"
13.00 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy
14.00 „Rejs z Markiem Piwowskim"
15.10 **Kino familijne: „Niebezpieczna zatoka" (3) — serial prod. kanadyjskiej**
16.40 Międzynarodowe zawody w crossie motocyklowym w hali
16.55 Studio teatralne „Dwójki" — Stanisław Wyspiański: „Wesele", reż. Adam Hanuszkiewicz — spektakl dyplomowy wydziału aktorskiego — PWSTFiTV w Łodzi
18.10 **Podróże w czasie i przestrzeni — „Jedwabny szlak" (7) — serial produkcji japońsko-chińskiej**
19.00 **„Wywiady Ireny Dziedzic" — Wincenty Lewandowski**
19.30 **„Ekran szczerości"**
20.00 **Studio sport — mistrzostwa świata w judo**
20.45 **Międzynarodowe zawody w crossie motocyklowym w hali**
21.00 **„Sensacje XX wieku"**
21.30 Panorama dnia
21.45 **Wielkie filmy małego ekranu: „Korzenie" (6) — serial produkcji amerykańskiej**
22.30 „Z duchem czasu" — magazyn Krzysztofa Materny i Wojciecha Manna
22.45 „Ojczyzna — polszczyzna"

PONIEDZIAŁEK — 23 XI

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Latający Holender"
17.15 Teleexpress
17.30 „Dni Szechenyiego" (4) — film prod. węg.
18.20 „Samo zdrowie"
18.30 „Laboratorium"
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik
20.00 **Teatr telewizji — Aleksiej Arbuzow — „Okrutne zabawy"**
21.45 „Okrągły stół"
22.15 „Feliks Parnell" — film dok.
22.40 DT — komentarze
23.00 Język niemiecki (8)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (8)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 Kronika
18.30 „Sponsor" — teleturniej
19.00 Galerie świata — „National Gallery w Londynie" (11)
19.30 „Życie muzyczne"
20.00 „Jak to ruszyć?"
20.45 „Jesień z bluesem" — progr. rozr.
21.30 Panorama dnia
21.45 **Biografie — „Samuel Beckett widziany oczami Maxa Walla" — film prod. ang.**
22.40 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 24 XI

PROGRAM I

9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator"
10.20 **„Karetka pogotowia" (8)**
15.50 **„Kim być?" — program dla maturzystów**
16.20 **Program dnia i DT**
16.25 **„Krąg" — magazyn harcerzy**
16.50 **„Cojak" — teleturniej**
17.15 **Teleexpress**
17.30 **„Gazeta Rolnicza"**
17.50 **„Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „P"**
18.30 **„Diagnoza"**
18.50 Dobranoc
19.00 **Program publicystyczny**
19.30 **Dziennik**
20.00 **„Karetka pogotowia" (8)**
21.00 **Konferencja prasowa rzecznika rządu**
21.15 **„Dziewczyny z orlej klatki" — film dok.**
21.40 „Telewizyjny Informator Wydawniczy"
22.00 Chick Corea '87
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski (8)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (8)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 Kronika
18.30 **„Wielkie bitwy historii" — „Bitwa o Quebec"**
19.30 „Zwyczaje i obrzędy"
20.00 Studio teatralne „Dwójki" — Julian Tuwim — „Bal w operze"
20.45 Studio festiwalu dramaturgii krajów socjalistycznych
21.10 „Polak dzieli" — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 **Wielka literatura rosyjska" — „Anna Karenina" (1)**

ŚRODA — 25 XI

PROGRAM I

9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Sherlock Holmes i doktor Watson"
16.10 Program dnia i DT
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 „Tik-tak"
16.55 **Studio sport — 3 runda pucharu UEFA**
w przerwie meczu
ok. 17.45 Teleexpress
18.50 Dobranoc
19.00 „Sejmowe spotkania"
19.30 Dziennik
20.00 **„Zatańcz ze mną" — film fab. prod. ang.**
21.40 **„Telemost" — Warszawa — Budapeszt**
22.40 DT — komentarze
23.00 Wyniki totalizatora
23.05 Język rosyjski (8)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (8)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 Kronika
18.30 **Studio teatralne „Dwójki" — „Czyste szaleństwo"**
19.30 **„Uwaga, dokument"**
20.00 **Wieczór Jugosławii w Telewizji Polskiej**
21.00 **Studio sport**
21.30 **Panorama dnia**
21.45 **„Żeniec" — film TP**

CZWARTEK — 26 XI

PROGRAM I

9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 **„Morduje się łatwo" — film fab. USA**
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon"
17.55 „Refleksje" — magazyn krajów socjalistycznych
18.20 „Sonda"
18.50 Dobranoc
19.00 „Czym żyje świat?"
19.30 Dziennik
20.00 **„Morduje się łatwo" — film prod. USA**
21.30 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
22.00 „Krajewscy" — film dok.
22.35 Krajowa loteria pieniężna — relacja z losowania
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski (8)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (8)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102"
18.00 Kronika
18.30 Promocje '87
19.00 „Muppet show, czyli rewia gwiazd"
19.30 „Konsylium kliniki zdrowego człowieka"
20.00 „Ciężarowcy"
20.30 **Ex libris „Dwójki"**
21.00 **Studio sport**
21.30 Panorama dnia
21.45 **Rewelacja miesiąca — „Shirley Verrett" — film muz. prod. RFN**

KRZYŻÓWKA nr 47

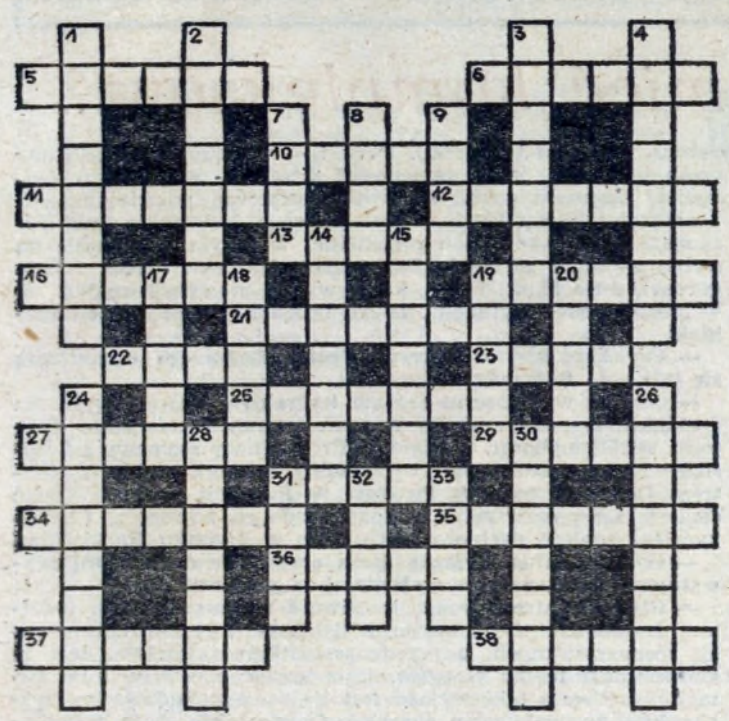

POZIOMO: 5. skomponował m. in. „Bajaderę", 6. zasięganie opinii wśród społeczeństwa, 10. huragan, 11. twierdza, 12. pragnienie osiągania sukcesów, 13. nie zawsze z pętelką, 16. wielki pożar, 19. na gazowej butli, 21. był prezydentem USA w latach 1861—65, 22. krzyk myszy, 23. parkowa krzewinka, 25. niepamięć, 27. zbiór tradycyjnych praw Judaizmu, 29. rodzaj spodu obuwia, 31. surowiec na tkaninę, 34. sklepowy dział, 35. prezentuje nowe kreacje, lub biżuterię, 36. tłuszcz, 37. chroniony ptak brodzący, 38. mit. ptak odradzający się z popiołów.

PIONOWO: 1. dostarczał ambry, 2. tam stoją pojazdy, 3. miejsce początku życia, lub wygodny pojazd konny, 4. urządzenie radiowe m. in. mikrofon, 7. sygnalizator dźwiękowy, 8. utwór sceniczny G. Zapolskiej, 9. np. drogowy, 14. zyskuje je ten, kto coś osiągnie, 15. wynik mnożenia, 17. narkotyk, 18. wójt lub urzędnik w Hiszpanii, 19. zostaje po ściętym drzewie, 20. zapis, 24. pociski artyleryjskie, 26. np. uprawianie zawodu przez lekarza, 28. śpiewająca Sipińska, 30. szyk bojowy, porządek, 31. pszczelj produkt, 32. marka samochodów z ZSRR, 33. obłęd.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45

POZIOMO: 1. Stalownia, 6. plebiscyt, 11. Olza, 12. żagle, 14. ORMO, 17. rurka, 18. ornat, 19. parytet, 20. wiata, 21. tuzin, 22. etap, 23 prawo, 26. baon, 29. grobowiec, 30. partyzant.

PIONOWO: 2. talk, 3. libra, 4. Wasyl, 5. irys, 7. pokrowiec, 8. szarlatan, 9. grynszpan, 10 kontynent, 13. grzywna, 15. zapas, 16. motto, 24. robot, 25. wąwóz, 27. aria, 28. Kern.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 45. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Kazimiera Ziemiacka**, 31-621 Kraków os. Boh. Września, **Teresa Wójcik**, 39-190 Ciężkowice ul. 1000-lecia 511, woj. Tarnów. **Janusz Lipka**, 32-541 Trzebinia Siersza 3 ul. Boczna 8.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

KINA

ŚWIATOWID 20 bm. kino nieczynne (awaria), od 21 bm. godz. 16.00 i 19.00 **„Wierna rzeka"** prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 21 do 22 bm. godz. 15.30 i 17.00 **„Po deszczyku w czwartek"** prod. radzieckiej, b/o, godz. 18.30 **„Protektor"** prod. USA, od 18 lat, od 23 do 24 bm. godz. 15.00 **„Łowca żmij"** prod ZSRR od 15 lat, godz 17.00 i 19.15 **„Protektor"**, od 25 do 26 bm. godz. 15.00 i 17.00 **„Tatuś na niedzielę"** prod. ZSRR, od 12 lat, godz. 19.00 **„Protektor"**.

SFINKS Studyjne 20 bm. godz. 15.45 **„Superman III"** prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 DKF KROPKA Scena krótkiego metrażu — dokumenty Krzysztofa Nagowskiego godz. 20.15 **„Wetherby"** prod. angielskiej, od 18 lat, 21 bm. godz. 10.00 i 14.00 Kino lektur (seans zam.), godz. 17.00 — **„Superman III"**, godz. 19.15 **„Wetherby"**, 22. bm. godz. 11.00 i 12.00 poranki, godz. 15.45 i 18.00 **„Superman III"**, godz. 20.15 **„Wetherby"**, 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Odliczanie"**, prod. węgierskiej, od 15 lat, godz. 10.00 Kino lektur, 24 bm. godz. 16.00 **„Odliczanie"**, godz. 18.00 i 20.15 DKF KROPKA cykl: „Z ekranów świata", 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Odliczanie"**, 26 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

20 i 21 bm. godz. 19.15 **„Popas króla jegomości"**, godz. 17.00 (Scena NURT) **„Milczenie"**, 22 bm. teatr nieczynny, 23 bm. godz. 17.00 i 19.15 (Scena NURT) **„Milczenie"**, 24 i 25 bm. godz. 18.00 **„Rewizor"**, 26 bm. godz. 11.00 **„Zemsta"**, godz. 12.15 (Scena NURT) **„Portret Marii"**.

POGŁOSY

Praca w przemyśle muzycznym do najlżejszych nie należy. Wszyscy ci, którzy z tym specyficznym światkiem mają kontakt wyłącznie od strony widowni, muszą mi uwierzyć na słowo. Artysta bardzo często staje przed trudnym wyborem: realizować własne, często bardzo ambitne koncepcje artystyczne, nie licząc na wielką popularność, a więc i jednocześnie wielkie pieniądze, albo wszystko poświęcić właśnie zdobyciu jak największej popularności. Wtedy jednak trzeba zrezygnować z własnego „ja" i słuchać producentów, szefów firm fonograficznych i speców od reklamy. Często kończy się to firmowaniem własnym nazwiskiem zwykłej konfekcji muzycznej, takiej dźwiękowej papki dla mas. Całe szczęście, że tak, jak w każdej regule, są tutaj wyjątki. Zdarzają się muzycy, nie pozwalający ingerować we własne dokonania, a mimo to osiągający oszałamiający sukces i popularność. Do tego ekskluzywnego klubu należy z całą pewnością ulubienica „Pogłosów" — **SADE**.

Fascynująca SADE

repr. WOJCIECH JASZCZUK

Nazywa się **Helen Adu**, jest córką irlandzkiej pielęgniarki i nigeryjskiego wykładowcy. Sade to oczywiście jej pseudonim artystyczny. Urodziła się w Nigerii, a wychowała w małym miasteczku Holland-on-Sea w hrabstwie Essex we wschodniej Anglii. Już od dziecka była ponoć typem „niespokojnego ducha", niezwykle ambitna i uparta. Pewnego razu postanowiła mieć konia. Żeby zdobyć na niego pieniądze, postarała się aż o trzy zajęcia. Roznosiła gazety, pomagała u piekarza i w sklepie rzeźniczym. Ludzie znający Sade od dziecka twierdzą, że od najmłodszych lat wykazywała skłonności artystyczne i dzięki tym zdolnościom dostała się do londyńskiej szkoły artystycznej St. Martin's School of Art. Właśnie tam zaczęła śpiewać, kiedy przyjaciele poprosili, aby została wokalistką ich zespołu. Po ukończeniu college'u wybrała jednak inne zajęcie. Pracowała w przemyśle konfekcyjnym. Szybko jednak odezwała się w niej stara miłość. Postanowiła po raz drugi spróbować swoich sił w muzyce.

Jak to zwykle bywa, początki były dość trudne. Najważniejsze było jednak to, jak sama Sade przyznaje, że dla osiągnięcia sukcesu nie zgodziła się na żadne kompromisy. Muzycy w jej zespole myśleli podobnie, a więc nie było konfliktu. W styczniu 1984 roku podpisała w Londynie kontrakt z CBS Records. Od tego momentu jej kariera potoczyła się, co dla wielu było sporym zaskoczeniem, w iście ekspresowym tempie. Jej dwie duże płyty „Diamond Life" i „Promise" rozeszły się na całym świecie w kilkunastu milionach egzemplarzy. Dwa znakomite przeboje singlowe „Smooth Operator" i „Sweetest Taboo" błyskawicznie podbiły notowania po obu stronach Atlantyku. W 1985 roku przyznano Sade nagrodę „Grammy" (coś w rodzaju muzycznego „Oscara") za najlepszy debiut.

W jej głosie jest coś, co fascynuje miliony słuchaczy, wprost zniewala. Wystarczy usłyszeć jedną piosenkę Sade, aby nie mieć ochoty rozstawać się z jej głosem na długo. Ta nieprawdopodobna wokalistka jest jedną z najciekawszych i najbardziej wyrafinowanych postaci współczesnej muzyki estradowej. Jej ogromna popularność jest jednak sporym zaskoczeniem, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że jej styl to niepowtarzalna mieszanka jazzu i soul. Właściwie, w przeciwieństwie do wielu innych gwiazd bardzo trudno określić jednoznacznie repertuar Sade. Najlepszy dowód to klasyfikacja magazynu „Billboard", w której Sade znalazła się w czołówce wykonawców aż w pięciu różnych kategoriach — jazz, black music, dance, pop i muzyka „środka". Zakochanych w jej muzyce można odnaleźć we wszystkich grupach wiekowych, a piosenki Sade można usłyszeć na ekskluzywnych przyjęciach i na ulicznych targowiskach.

Jacek KRĄG

TELEWIZJA I FILM

ZAORSKI

Telewizja jest tym medium, które wzbudza u odbiorców wieczne kontrowersje. Raz jest organizmem nastawionym na osiąganie doraźnych celów politycznych i propagandowych, innym razem stara się kształtować gusty o ponadczasowych wartościach. Ta pozorna sprzeczność doprowadza do tego, że zwolennicy szklanego ekranu i jego przeciwnicy prowadzą wieczne dyskusje o pryncypia. Co jest ważniejsze, czy dziennik telewizyjny, „Czas", Teleekspres lub Panorama dnia, czy „Pegaz" programy rozrywkowe, filmy?

Obecnie dużo czasu antenowego zabierają problemy związane z przygotowywanym na 29.11.87 referendum. To zrozumiałe. Oglądamy kontrowersyjne programy, różnorodne w formie i treści, bo takie są opinie o najważniejszym wydarzeniu politycznym i społecznym naszego kraju tej jesieni. „Czas" przykładowo posunął się nawet do zainscenizowania referendum w Garwolinie...

Film, który w telewizji jest coraz lepiej upowszechniany, ratuje program naszego największego „złodzieja czasu". Widzowie na razie nie mogą narzekać na ilość i jakość. Gorzej będzie, kiedy zapasy filmów kinowych wyczerpią się.

Janusz Zaorski należy do twórców kinowych i telewizyjnych. Właśnie teraz święci triumfy w kinach jego długo nie pokazywany film „Matka Królów". Telewizja zaś po niedawnej projekcji jego „Barytonu" pokazała ostatnio „JEZIORO BODEŃSKIE". Przypomnijmy, że reżysera znamy z seriali „Zezem" (1977) i „Punkt widzenia" (1980). Niektórzy pamiętają jeszcze jego telewizyjny debiut z 1970 r., film „Na dobranoc", czy późniejsze „Kaprysy Łazarza" (1973), „Zaległy urlop" (1978) lub pokazywane w kinie i telewizji „Awans" (1974), „Partita na instrument drewniany" (1975), „Pokój z widokiem na morze" (1977).

„Jezioro Bodeńskie" należy do najbardziej udanych adaptacji prozy Stanisława Dygata. Zasiadając w ostatnią środę przed telewizorem, obejrzeć mogliśmy poważny film o rozterkach inteligencji, ale równocześnie sprawną komedię (seks, gagi z braćmi Krupskimi), udaną tragedię — słowem dzieło sztuki.

Tadeusz SKOCZEK

MÓWIMY PO POLSKU

W poprzednim odcinku mówiliśmy o błędach zwiazanych z użyciem niektórych rzeczowników, polegających na przypisywaniu im niewłaściwego rodzaju gramatycznego (np. ta podkoszulka zamiast ten **podkoszulek**, ta lewa zamiast ten **lew** — moneta bułgarska). Dziś kontynuujemy ten temat.

Dość powszechne (szczególnie w mowie potocznej) jest używanie wyrazu kontrol, np. Wczoraj mieliśmy u nas kontrol. Po polsku mówimy **KONTROLA**, gdyż jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego i musi mieć zakończenie na samogłosce (-a). Być może błędne rozpowszechnianie sie formy kontrol powstało pod wpływem podobnie brzmiącego innego rzeczownika — **patrol**. Różnica miedzy tymi dwoma wyrazami jest jednak zasadnicza: **patrol** to rzeczownik rodzaju meskiego, a nie żeńskiego. Mówimy i piszemy: **Patrol milicyjny** zatrzymał szybko jadący samochód. Wcale nie do rzadkości należy jednak posługiwanie się określeniem patrol milicyjna, czyli upodobnianie się wyrazu **patrol** pod względem rodzajowości do... błędnej formy ta kontrol. Podobnie jak ta patrol milicyjna słyszy się także czasem określenia: ta magiel elektryczna, ta oręż polska, ta zerwana zawiasa. Tymczasem wyrazy te są rzeczownikami rodzaju meskiego i należy mówić i pisać: **ten magiel elektryczny, ten oręż polski, ten zerwany zawias**

Zapamiętajmy więc, że jedynie poprawne sa w jezyku polskim następujące formy rzeczowników:

- **ta kontrola** (a nie: ta kontrol);
- **ten patrol** (a nie: ta patrol);
- **ten magiel** (a nie: ta magiel);
- **ten oręż, ten zawias** (a nie: ta oręż, ta zawiasa);
- **ta golonka** (a nie: to golonko);
- **ta goleń, ta gardziel, ta żołądź, ta torbiel, ta zgorzel** (a nie: ten goleń, ten gardziel, ten żołądź itd.);
- **ten rożen** (a nie: to rożno);
- **ten por** — warzywo (a nie: ta pora);
- **ta pomarańcza** (a nie: ten pomarańcz, to pomarańcze).

W dopełniaczu liczby mnogiej lepiej powiedzieć: **tych pomarańcz** niż: tych pomarańczy.

Maciej MALINOWSKI

BALET FORM NOWOCZESNYCH AGH GORĄCO OKLASKIWANY

Największa atrakcja z listopadowych propozycji Nowohuckiego Centrum Kultury jest już za nami. Przy wypełnionej po brzegi sali estradowej swój koncert (a właściwie raczej występ) dał w niedzielę, 15 bm. BALET FORM NOWOCZESNYCH AGH, prowadzony przez **Jerzego Marię Birczyńskiego.** Dziewiątka tancerzy (w tym sześć dziewcząt) udowodniła, że I nagroda, przyznana Baletowi na Międzynarodowym Konkursie Choreograficznym „Le Ballet Pour Demain" w Paryżu nie była przypadkiem. Otrzymali ją za znakomite „Larghetto" z II koncertu fortepianowego f-moll op. 21 Fryderyka Chopina.

Układ choreograficzny do muzyki Chopina znalazł oczywiście także uznanie nowohuckiej publiczności. Nagrodzono go sporymi brawami. Nie mniejsze jednak oklaski rozbrzmiewały po pozostałych punktach niedzielnego koncertu. Zespół przedstawił program, do którego wykorzystano muzykę poważną i jazzową. Oprócz Chopina z głośników popłynęła także muzyka Jana Sebastiana Bacha, a jazz „reprezentowali" Miles Davis, Herbie Hancock, Oliver Nelson i Don Ellis. Tak więc Balet Form Nowoczesnych AGH wybiera dla siebie muzykę, jak mawiają krytycy, „najlepsza z najlepszych".

jack

SKORZYSTAJ, OBEJRZYJ

(CIĄG DALSZY ZE STR. 5)

w Krzeslawicach, z programem „Niebezpieczne związki" wystąpią Iwona Bielska i Jerzy Fedorowicz.

● **„Karuzela poetów"** to program literacko-muzyczny w wykonaniu Niny Repetowskiej w cyklu „Spotkania z poezją", na który zaprasza Ośrodek Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2 w piątek, 20 bm. o godz. 19.15.

● **W cyklu „W trosce o zdrową żywność..."** odbędzie się 25 bm. o godz. 18 kolejne spotkanie w klubie „Kuźnia". Dlaczego bez chemii? — na to pytanie odpowie K. Rabsztyn.

— Nie powinniśmy mieć kompleksów...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— Jak wypadła realizacja Iredyńskiego?

— Przede wszystkim była to interesująca, niesłychanie pożyteczna praca z aktorami bułgarskimi. Spektakl „Żegnaj, Judaszu" został przyjęty przez krytykę bardzo przychylnie. Recenzje cenionych i surowych krytyków sofijskich — spektakl był również pokazywany w stolicy Bułgarii — były bardzo pochlebne i dla mnie, i zespołu, z którym pracowałem. Podkreślały profesjonalizm inscenizacji, wyrównaną, na wysokim poziomie, grę aktorów, a także wartości intelektualne sztuki Iredyńskiego. Poza tym przyjemnie było też usłyszeć: „Chcielibyśmy, żebyś jeszcze coś u nas zrobił". A czy udała się realizacja bułgarskiej sztuki na naszej scenie? O tym najlepiej powiedzą nasi widzowie.

— Obecny pobyt w Bułgarii to...

— ...wymiana zespołów teatralnych. Pojechaliśmy tam z „Rewizorem". Graliśmy w Wielkim Tyrnowie 2 razy i raz w Górnej Oriachowicy. Zebraliśmy wiele ciepłych, serdecznych uwag, pochwał; komplementowano nas mocno, chociaż nie było tłumaczenia symułtanicznego na język bułgarski. Mimo wszystko języki nasze są dosyć różne... Jednak najistotniejsze i najbardziej interesujące stało się spotkanie dwóch zespołów, grających tę samą sztukę u nas i u nich — „Życie to dwie kobiety". Miał to być właściwie żart teatralny, a stał się, niespodziewanie, wydarzeniem artystycznym. Scenariusz przygotowany przez reżyserkę obydwu przedstawień — u nas i w Bułgarii — Jordankę Samsijewą połączył grę naszego zespołu z grą kolegów bułgarskich. Nieistotne było to, kto gra lepiej, tego nawet nie dało się zauważyć. Aktorzy bardzo serio potraktowali nową sytuację sceniczną. Część sztuki grana była wyłącznie po polsku, część po bułgarsku. Postaci — aktorzy w trakcie gry podmieniali się, jeden zastępował drugiego. W pewnym momencie fragment sztuki stanowiła rozmowa polskiej aktorki z aktorami bułgarskimi — dialogi polsko-bułgarskie były doskonale przez wszystkich rozumiane; w innym fragmencie na scenie spotkały się dwie Dziewczyny (aktorki: polska i bułgarska), dwie Matki i Syn, który w tym momencie znalazł się w „rozdwojonej" sytuacji... Długo będziemy pamiętać ten spektakl.

— Czy kontakty artystyczne Teatru Ludowego ograniczają się tylko do Bułgarii?

— Jeszcze w bieżącym sezonie teatralnym nastąpi wymiana spektakli, zespołów między naszym teatrem a Miejskim Teatrem w Helsingborgu w Szwecji. Prowadzimy rozmowy z Leipziger Theater w Lipsku. Utrzymamy także kontakty z Teatrem Dramatycznym w Braszow w Rumunii — jak widać chcemy się pokazywać i podpatrywać „co nowego"... Chciałbym też znaleźć partnera teatralnego w Związku Radzieckim.

— Co dają takie wyjazdy (poza oczywiście doznaniami prywatnymi, związanymi z wyjazdami za granicę)?

— Obydwie strony mają możliwość zaprezentowania rodzimej dramaturgii, bądź inscenizacji klasyki światowej, konwencji scenograficznych, a przede wszystkim aktorstwa. Jest to konfrontacja teatru w ogóle, jego języka, sposobów interpretacji itd. Często taki wyjazd jest bodźcem pobudzającym wyobraźnię, wyzwalającym energię... Często także są to doświadczenia pozwalające na wyzbycie się kompleksów; również spotkania takie są potwierdzeniem pozycji polskiego teatru w Europie.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

SMUTNA (PIŁKARSKA) JESIEŃ NA SUCHYCH STAWACH

Odwróć tabelę, Hutnik w... czołówce

HUTNIK — STAL RZESZÓW 1—1 (0—0)

Bramkę dla Hutnika zdobył J. Kowalik w 81 min. gry. Sędziował W. Rudy z Katowic. Widzów ok. 800. Żółta kartka — Kot.

Hutnik: **Kwiatkowski 8 — Walankiewicz 5, Kot 5, Śmiałek 3** (od 70 min. Tyrka nie sklas.), **Wesołowski 4 — Kowalik 4, Gierek 4, Bolek 3** (od 65 min. **Gabrych nie sklas.**), **Dybczak 5 — Kasztelan 4, Halbina 4.**

SMUTNE, niestety (podobnie jak wszystkie występy piłkarzy Hutnika w tym sezonie), było zakończenie rozgrywek rundy jesiennej II ligi na Suchych Stawach. W ubiegłą sobotę w obecności kilkuset (!) osób gospodarze uzyskali zaledwie wynik remisowy w meczu z beniaminkiem **rzeszowską Stalą**, będąc nawet o krok od porażki, jako że wyrównującego gola strzelili na 9 minut przed zakończeniem spotkania. Zresztą niewiele brakowało, by stalowcy, bardzo dobrze spisujący się w lidze, wygrali ten mecz różnicą nawet 2—3 goli. W 53 minucie padła bowiem bramka dla Stali, której nie uznał jednak sędzia **Wojciech Rudy** (arbiter liniowy „puścił" akcję), a kilkakrotnie obronną ręką z niebywałych opresji wyszedł **W. Kwiatkowski** (który znowu był sobą po „wpadce" dwa tygodnie temu w spotkaniu z Gwardią w Szczytnie). „Kwiatek" obronił przynajmniej 3—4 bardzo silne uderzenia — bądź z dystansu, bądź z pola karnego — zawodników Stali. W ogóle rzeszowianie przystąpili do meczu nie stremowani, prowadzili otwartą grę, która o mały włos zakończyłaby się pełnym powodzeniem.

Hutnicy kompletnie rozczarowali. Po paru meczach nieco lepszych, w których zdobyli kilka punktów — ze **Stalą, Zagłębiem** czy **Gwardią** — znowu wypadli bardzo blado, pokazali stare błędy, a więc: powolność w rozgrywaniu akcji, mały repertuar zagrań, wiele niecelnych podań, niepotrzebnych indywidualnych dryblingów (nieudanych). Jeszcze raz potwierdziła się prawda, że jeśli nie jest w formie **J. Gierek** (braki kondycyjne), słabiej grają pozostali. Zabrakło więc przy konstruowaniu akcji typowego dla Jacka przyspieszenia, nieszablonowego podania otwierającego drogę do bramki rywali **Kasztelanowi** czy **Halbinie**. Próbował wywiązać się częściowo z tej roli **W. Dybczak**, ale szybko zrezygnował. Mało produktywny (choć jeszcze chyba najbardziej aktywny ze wszystkich) był na prawym skrzydle **J. Kowalik**. Nie potrafił jednak sfinalizować akcji, uwolnić się spod opieki przeciwnika, znaleźć na czystej pozycji i strzelić na bramkę czy celnie dośrodkować na pole karne. **Udało mu się to tylko raz** (i chwała mu przynajmniej za to), **kiedy to w 81 po szybkim wejściu A. Halbiny na pole karne i precyzyjnym dośrodkowaniu, przystawił głowę i zmienił kierunek lotu piłki.** Ta z trudem, bo z trudem — mimo interwencji bramkarza — ale wtoczyła się do bramki i Hutnik wyrównał na 1—1. Wstyd powiedzieć, ale na dobrą sprawę była to jedna jedyna szansa, jaką w ciągu całego meczu stworzyli sobie gospodarze. Szczęście, że zakończyła się pomyślnie...

Prowadzenie zdobyła Stal w 67 min. z rzutu karnego, po ewidentnym faulu **Śmiałka** na **Sroczyńskim**.

RUNDA JESIENNA ZA NAMI. Piłkarze Hutnika znajdują się na dalekim miejscu w tabeli, mając olbrzymią stratę do lidera, trochę mniejszą do wicelidera i trzeciej drużyny, krakowskiej Wisły. Mało kto przypuszczał, że zespół zasilony przed rozgrywkami Gierkiem, Kowalikiem i Wesołowskim spisze się jesienią tak fatalnie i już po I rundzie będzie bez szans na jakąkolwiek walkę o awans do I ligi. Optymiści powiadają, że jeszcze teoretycznie nic straconego, 7 punktów, które dzielą Hutnika od Wisły, to nie przepaść. Można to odrobić. Stawiają nawet zakład, że na wiosnę drużyna może grać jak z nut (pamiętna wiosna '87). Podczas rozgrywek rundy jesiennej zawodnicy byli podobno niezadowoleni z pewnych warunków, które zaproponował im klub, później wszystko się wyjaśniło i... przyszły lepsze wyniki. Niektórzy uważają jednak, że Hutnik nie tyle wygrywał, czy remisował, ile ciułał punkty (vide mecze z Gwardią czy Stalą). Istotnie, szczególnie ostatni mecz ze Stalą wykazał, iż Hutnik nie jest dzisiaj drużyną mogącą być uznawaną za tę, z perspektywami. Ma spore braki. Niewiele wyszło bowiem z planu trenera **L. Ćmikiewicza** przestawienia zespołu na nowoczesny styl gry. Okazało się, że uczniowie są mało pojętni, za to „wyszkoleni" w robocie przynoszącej może mniej splendoru, ale przynajmniej minimalny zysk: gdy od meczu ze Stalą trener wrócił do ustawienia drużyny 4—4—2, a więc krycia w obronie strefą 4 zawodników, rywale Hutnika mieli utrudnione zadanie i nie wygrywali z nim tak łatwo. To też nauka wyniesiona z rundy jesiennej...

(mm)

TABELA PO RUNDZIE JESIENNEJ

1. Stal M.	15	26	25—11
2. Górnik	15	24	24—9
3. Wisła	15	19	20—10
4. Avia	15	18	16—13
5. Zagłębie	15	18	14—12
6. Igloopol	15	15	13—10
7. Stal R.	15	15	20—20
8. Włókniarz	15	15	11—12
9. Broń	15	14	16—17
10. Motor	15	13	16—18
11. Resovia	15	13	11—14
12. **Hutnik**	15	12	16—20
13. Błękitni	15	11	18—25
14. Gwardia Sz.	15	10	14—22
15. Olimpia	15	9	9—21
16. Bełchatów	15	8	10—19

KLASYFIKACJA PUNKTOWA PO RUNDZIE JESIENNEJ

1. *W. Kwiatkowski 84*
2. *J. Gierek 77*
3. *L. Walankiewicz 66*
4. *G. Wesołowski 61*
5. *A. Kot 56*
6. *K. Kasztelan 54*
7. *M. Śmiałek 53*
8. *A. Halbina 50*
9. *W. Góra 42*
10. *J. Kowalik 41*
11. *J. Tyrka 21*
12. *K. Gabrych 19*
13. *Z. Bolek 18*
14. *W. Dybczak 13*
15. *W. Majcher 3*
16. *K. Węgrzyn 2*
17. *K. Bukalski 0*
    R. Kasperczyk 0

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA SIATKOWA

(I liga mężczyzn)

21. 11 (sobota) godz. 17.30
22. 11 (niedziela) godz. 11
Hutnik — Legia Warszawa

(O wejście do II ligi mężczyzn)

21. 11 (sobota) godz. 18
22 11 (niedziela) godz. 10
hala Wandy
Wanda — Resovia Ib

KOSZYKÓWKA

(II liga mężczyzn)

21. 11 (sobota) godz. 15.30
Hutnik — Pogoń Prudnik

137 p. KOSZYKAREK!

RZADKIM rezultatem **137—37 (81—15)** zakończyło się kolejne spotkanie **koszykarek Hutnika** w rozgrywkach II ligi. Hutniczki podejmowały jednak zdecydowanego outsidera tabeli, amatorski zespół **Cementu Chełm**, a że podeszły do meczu najzupełniej poważnie, stąd rekordowy wynik.

Na marginesie sobotniego spotkania nasuwa się jednak pewna uwaga: komu potrzebne są takie mecze?

Punkty dla hutniczek: **Suda 30, Gawor 19, Wawro 17, Krzemińska 15, Kwiatkowska i Semper po 14, Nowotnik, Pozorska i Tęcza po 8, Bukowska 4. (m)**

KOSZYKARZE GRAJĄ LEPIEJ

NIE MIELI też żadnych kłopotów z pokonaniem outsidera tabeli **koszykarze Hutnika**, którzy wygrali w **Lublinie ze Startem 96—58 (44—22)**. Punkty zdobyli: **Mielcarek i Rutkowski po 22, Klimczyk 16, Pacuła 14, Janczura 13, Trojan 7, Szporna 2.** Grał jeszcze **Dybała**.

Hutnicy zagrali bardzo dobrze w obronie, a także w kontrataku. Wiele koszy zdobywali z indywidualnych akcji. Widoczna jest zwyżka formy. **(mm)**

TKKF HiL informuje:

● W dniach 6—8 listopada we Włocławku odbył się finał **ogólnopolskiego turnieju badmintona** o puchar ZG TKKF i PZBadm. **Marian Kopała** z TKKF HiL zajął 9 m., a **Anna Matlak** (także TKKF HiL) 8 m. W turnieju startowało 77 osób (w tym 29 kobiet).

● **W turniejach tenisa stołowego** (klasyfikacja za wrzesień i październik br.) prowadzi **A. Szlamka 60 p.** przed **M. Bochenkiem** 43 p. i **R. Kuśnierzem** 38 p.

● 20 bm. o godz. 16 w sali DMH, os. Stalowe 16 odbędzie się **turniej par deblowych w badmintonie.**

WIFAMA ŁÓDŹ — HUTNIK KRAKÓW 2—3 (13, —13, 16, —8, —6) i 3—2 (—15, 11, —1, 10, 13)

HUTNIK: sobota — **Pawełek, Jurek, Ratajczak, Jabłoński, Martyniuk, Golec** oraz **Fornal, Topór** i **Szczerbik**; niedziela — **Pawełek, Jurek, Fornal, Martyniuk, Golec, Ratajczak** oraz **Jabłoński, Topór, Szczerbik** i **Szerszeń**.

Kreowany — przed rozpoczęciem nowego sezonu I ligi — przez wszystkich prawie fachowców na głównego kandydata do zdobycia mistrzowskiego tytułu **krakowski Hutnik** już na starcie rozgrywek spisuje się nadspodziewanie słabo i traci punkty w meczach z dużo słabszymi od siebie rywalami. Trzy porażki w sześciu dotychczas rozegranych spotkaniach mocno niepokoją zarówno kierownictwo klubu, jak i samych kibiców. Zewsząd padają pytania o przyczyny zadziwiająco mizernej postawy siatkarzy z Suchych Stawów, ludzie doszukują się sensacji, rodzą się plotki. Z pewnością początkiem niedomówień stała się niedawna sprawa **Roberta Ratajczaka**, który — jak pamiętamy — za niestawienie się na treningach został odsunięty od meczów przeciwko AZS-owi Częstochowa, ukarany finansowo oraz 6-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na rok. Dzisiaj sprawy podobno już nie ma — z Ratajczakiem przeprowadzone zostały rozmowy (także w cztery oczy z trenerem Piwowarem), wyjaśniono sobie wiele kwestii (czy wszystkie?). Przypuszczam jednak, że pozostał żal zawodnika (i nie tylko), że sprawa przybrała tak spektakularny charakter, była brzemienna w skutki. Sądzę, że nie wpłynęła też, niestety, pozytywnie na atmosferę w drużynie i poza nią.

Są bowiem inne niedomówienia. Trenerzy uważają, że zawodnicy, od których musi się wymagać wysokiej formy, dobrej gry, ze względu na umiejętności i możliwości, nie przykładają się do treningów i nie dają z siebie wszystkiego także w meczach. Być

„FAWORYT" HUTNIK PRZEGRAŁ JUŻ TRZY MECZE...

PANOWIE, CHYBA DOŚĆ TYCH ŻARTÓW!

może są to tylko posądzenia, ale szkoleniowcy są ostrożni. Podczas meczów, kiedy komuś wyraźnie nie idzie, dokonują roszad na poszczególnych pozycjach, zmian. Jest zastanawiające, iż mimo „bogactwa urodzaju" Hutnik nie gra w k a ż d y m meczu podstawową szóstką zawodników. Odpowiedź jest prosta: takowej nie ma. Są w drużynie nazwiska, zawodnicy o nieprzeciętnych walorach, ale, niestety, nie gwarantuje to wszystko gry zespołu na najwyższym poziomie. Zdarza się więc często, iż trener Piwowar nie wie, czy wystawić Pawełka czy Szczerbika, wpuścić Golca czy Jurka (gdy obaj są słabi), czy może nieobliczalnego Jabłońskiego.

Na mecze do Łodzi hutnicy jechali po to, by odnieść dwa zwycięstwa. Przeciwnik nie należy przecież do potentatów w naszej lidze, ponadto przed kilkoma tygodniami wyraźnie uległ im podczas turnieju „O Stalowy Puchar...". Mecze w Wifamą miały ponadto zatrzeć niemiłe wrażenie po przegranym spotkaniu z AZS-em Częstochowa. **Plan nie został wykonany, Hutnik zwyciężył tylko raz.**

Obydwa mecze w Łodzi nie stały na wysokim poziomie, ale były zacięte i emocjonujące. Szczególnie „gorąco" było w trzech setach spotkania sobotniego. Wszystkie one przyniosły dramatyczne rozstrzygnięcia. Dwa wygrali gospodarze (do 13 i 16!), jeden krakowianie (do 13). Na dobrą sprawę mecz mógł się zakończyć już po 3 partiach, a zwycięstwo — (3—0) przypaść albo Hutnikowi, albo Wifamie. Kiedy jednak [illegible] udało się wygrać 3. seta do 16, zmęczeni [illegible] „złożyli broń" w dwóch ostatnich partiach, ulegając do 8 i 6. Z przyjemnością należy odnotować fakt, że jednym z wyróżniających się graczy w zespole Hutnika był **Robert Ratajczak**. Zdaniem bezpośrednich obserwatorów meczów w Łodzi — dyrektora **J. Lisa**, wiceprezesa **J. Zdradzisza** i kierownika drużyny **K. Wojciechowskiego** — winien on otrzymać w klasyfikacji „Tempa" 2 gwiazdki (nie dostał żadnej, za to napisano, że siał ferment, co było olbrzymim nieporozumieniem!). Bardzo dobrze zagrali też **Fornal** i **Martyniuk**.

Nic nie wskazywało więc, iż następnego dnia goście ulegną łodzianom, tym bardziej że już pierwszego seta — choć po zaciętej końcówce — Hutnik wygrał do 15. Wprawdzie druga partia zakończyła się pewną wygraną Wifamy do 11, ale w 3. nastąpił totalny zryw krakowian, którzy zdeklasowali rywala, wygrywając 15—1. Kiedy więc prawie wszyscy w obozie krakowskim byli pewni, iż 4. set będzie tylko formalnością, nieoczekiwanie Wifama pokazała „lwi pazur". Przy stanie 9—7 dla łodzian na parkiet w Hutniku weszli **Szczerbik** za **Pawełka** i **Jabłoński** za **Jurka**. Zmiany nic nie dały, wręcz odwrotnie — przeciwnicy zdobyli kolejne punkty i wygrali do 10.

Ostatnim ratunkiem był więc set piąty. Niestety, zamiast dobrej siatkówki wiele było w nim błędów hutników (szczególnie w końcówce w odbiorze zagrywki), nerwowości, ewidentnych pomyłek sędziów. Hutnik prowadził 8—5, ale rywale doprowadzili do wyrównania 11—11. Właśnie w tym momencie sędziowie pokazali **Ratajczakowi** czerwoną kartkę (za silne uderzenie piłką w parkiet po gwizdku), co dało gospodarzom punkt. Zrobiło się więc 12—11. Przy stanie 14—13 dla Wifamy i zagrywce Hutnika zawodnik gospodarzy **Orczyk** zaatakował pół metra w aut. Mimo to sędzia liniowy wskazał na parkiet i zamiast wyrównania piłkę meczową otrzymali gospodarze. W ostatniej akcji meczu **Fornal** został przyblokowany: set 15—13 dla Wifamy, która wygrała całe spotkanie 3—2.

Tak więc tym razem sędziowie mieli swój wielki ewidentny udział w rozstrzygnięciu meczu na niekorzyść gości (opisaną akcję widać było dokładnie na magnetowidzie, Hutnik rejestrował mecz), jednak lwią częścią winy za przegraną w niedzielę na pewno trzeba obarczyć samych graczy. Klasowy zespół (a za taki z pewnością się Hutnik uważa) nie powinien dopuścić do sytuacji, by po zwycięstwie bądź porażce decydowały takie wątpliwe punkty. **PANOWIE SIATKARZE: dlaczego gracie tak mało przekonująco? Dlaczego macie tak wiele przestojów w grze? Potraficie wygrać 15—1 i przegrać 6—15. Opamiętajcie się. Kredyt zaufania, jakim obdarzyli was trenerzy i ... kibice, powoli się wyczerpuje. Ostatnią szansę na przebudzenie macie w jutrzejszym i niedzielnym meczu z warszawską Legią!**

PS Niepokojące (i zastanawiające) jest to, że nagłą obniżkę formy miał w Łodzi **Wacław Golec**. Zagrał b. słabo...

MACIEJ MALINOWSKI

„KONCERT ŻYCZEŃ" dla Czytelników „Głosu"

JUŻ za tydzień w tym miejscu będziecie mogli, Drodzy Czytelnicy, przeczytać zredagowane przez siebie **życzenia:** dla Basi i Andrzeja z okazji imienin, dla męża z okazji awansu, dla lekarza w podzięce za troskliwą opiekę, dla babci lub sąsiadów z okazji świąt...

Rubrykę „GALERIA CZYTELNIKÓW" zamierzamy — w związku z licznymi prośbami — zastąpić **„KONCERTEM ŻYCZEŃ".** Już dziś przewidując kolejkę przed drzwiami redakcji, informujemy że **przyjmujemy teksty życzeń tylko w poniedziałki od godziny 9 do 15 i wtorki od 9 do 12.** Obowiązuje kolejność zgłoszeń, miejsce na kolumnie jest bowiem ograniczone. Opłata niewysoka, wręcz symboliczna (jak za drobne ogłoszenia) za to radość dla najbliższych ogromna. Czekamy już w poniedziałek, 23 bm. na pierwsze zgłoszenia!

ODPOWIEDZI:

1. Juliusz Słowacki (1809—1849) ["Rozkaczenie"]
2. Lucjan Rydel (1870—1918) ["Od Krakowa czarny las..."]
3. Bolesław Leśmian (1878—1937) ["....."]

HOROSKOP

Strzelec (22 XI-20 XII)

ŻYWIOŁEM ludzi urodzonych w tym znaku jest aktywność i ruch. Główne cechy charakteru to: energia, impulsywność, szybka reakcja, niecierpliwość, odwaga, brawura, czasami — nieprzemyślany sposób postępowania. Idą przez życie z odkrytą przyłbicą, z uniesioną głową. Wobec bliźnich są szczerzy, otwarci, życzliwi. Kochają zwierzęta, zwłaszcza konie i psy. Wielu wśród nich — mimo tej miłości do zwierząt — zawołanych myśliwych. To ostatnie wiąże się także z zamiłowaniem do przebywania na łonie natury, na świeżym powietrzu. Chętnie uprawiają sporty. Kochają podróże, marzą im się dalekie egzotyczne wyprawy.

Ludzie ze znaku STRZELCA są bezpośredni, komunikatywni; łatwo zawierają nowe znajomości. Czasami lubią posiedzieć w tzw. nieodpowiednim towarzystwie: w podrzędnych knajpach, w otoczeniu wesołych kompanów. Sami weseli i rubaszni, lubią wesołe, hałaśliwe, nawet prostackie otoczenie. Nie przejmują się uwagami krewnych i znajomych, którzy uważają, że tak nie wypada. Mają ogromne poczucie niezależności. Cechuje ich optymizm życiowy i niefrasobliwość. Łatwiej niż inni znoszą wszelakie nieszczęścia i przeciwności losu.

Przy charakteryzujących ich silnych zainteresowaniach erotycznych potrafią zachować stosowny umiar. Nurzanie się w rozpuście nie jest dla nich bezpieczne (w przeciwieństwie na przykład do Skorpionów). Dziewczyny z tego znaku mają zazwyczaj wygórowane ambicje matrymonialne. Zdarza się, że długo przebierają wśród adoratorów, a potem w ostatniej chwili, bojąc się staropanieństwa, wychodzą za mąż za pierwszego lepszego, który im się nawinie.

Z kim na ślubny kobierzec? Najlepiej — ze Strzelcami, Bliźniakami, Wagami, Wodnikami, a poza tym — z Baranami i Lwami.

URODZENI W ZNAKU STRZELCA

- **22 listopada:** Charles de Gaulle — generał, mąż stanu
- **23 listopada:** Pele — piłkarz
- **24 listopada:** Xawery Dunikowski — rzeźbiarz, malarz
- **25 listopada:** Jan XXIII — papież
- **26 listopada:** Arnost Kostal — kompozytor
- **27 listopada:** Horacy — liryk rzymski
- **28 listopada:** Fryderyk Engels — pisarz, myśliciel
- **29 listopada:** Enrico Fermi — fizyk
- **30 listopada:** Mark Twain — pisarz
- **1 grudnia:** Jan Długosz — historyk, dyplomata
- **2 grudnia:** Fate Morable — kompozytor, pianista
- **3 grudnia:** Maria Callas — śpiewaczka operowa
- **4 grudnia:** Gerard Philipe — aktor
- **5 grudnia:** Józef Piłsudski — marszałek, mąż stanu
- **6 grudnia:** Louis Gay Lussac — fizyk
- **7 grudnia:** Maria Stuart — królowa brytyjska
- **8 grudnia:** Jean Sibelius — kompozytor
- **9 grudnia:** Irena Santor — piosenkarka
- **10 grudnia:** Cesar Franck — kompozytor, organista
- **11 grudnia:** Alfred de Musset — poeta
- **12 grudnia:** Frank Sinatra — piosenkarz
- **13 grudnia:** Heinrich Heine — poeta
- **14 grudnia:** Nostradamus — lekarz, astrolog, jasnowidz
- **15 grudnia:** Neron — cesarz rzymski
- **16 grudnia:** Aleksander Zawadzki —generał, działacz robotniczy
- **17 grudnia:** Władysław Broniewski —poeta
- **18 grudnia:** Willy Brandt — polityk RFN
- **19 grudnia:** Edith Piaff — piosenkarka
- **20 grudnia:** Jarosław Heyrowsky — chemik, twórca polarografii

Z kroniki milicyjnej

Cicho, to tylko napad

Gdy około godziny ósmej rano ktoś zapukał do drzwi, Ewa C. jeszcze spała. Nie pracowała, nie musiała wcześnie wstawać, a poza tym prowadziła raczej bogate życie towarzyskie. Korzystała z tego, iż jej córka przebywała u rodziny, a miesięczne uposażenie, jakie otrzymywała od ojca-rzemieślnika, przekraczało kilkakrotnie krajową średnią pensję. Obudzona przez chwilę zastanawiała się kto to może być. Skonstatowała, że na pewno nie jest to jej obecny przyjaciel, który dwie godziny temu poszedł do pracy, a przypuszczalnie córka znajomych. Narzuciła szlafrok i otworzyła drzwi.

Stojący na progu dwaj mężczyźni wepchnęli natychmiast Ewę C. do mieszkania. Napadnięta próbowała krzyczeć, wyrywać się. Po chwili jeden z nieproszonych gości wyciągając gaz łzawiący powiedział: — „Cicho, to tylko napad". Potem napastnicy wykręcając lokatorce ręce, włożyli jej na głowę torbę. Ewa C. czuła, jak wiążą jej kończyny, a następnie zdejmują z rąk pierścionki. Potem jeden ze sprawców napadu przykłada jej nóż do szyi i pyta się o pieniądze. Nie uzyskują konkretnej odpowiedzi, rozpoczyna się więc plądrowanie mieszkania w os. Kazimierzowskim.

Dwudziestoczteroletnia Ewa C. leżąc na wersalce słyszała jedynie trzask otwieranych szafek, nagle jeden z mężczyzn rezygnując z dalszych poszukiwań decyduje się wobec niej na umizgi. Rozpoczyna się dotykanie narządów rodnych poszkodowanej, które przerywa dopiero konieczność opuszczenia mieszkania. Po zamknięciu przez napastników drzwi Ewa C. usiłuje rozwiązać krępujące ją węzły, stara się, uderzając nogami w ścianę, zawiadomić sąsiadów. Ponieważ wszelkie próby nie dają rezultatów, doczołguje się do drzwi balkonowych i rozbija szybę. Dopiero to zaalarmowało współmieszkańców.

Gdy do mieszkania Ewy C. przybyli funkcjonariusze milicji, na podłodze w pokoju znaleźli leżącą, związaną kobietę, wszędzie panował bałagan. Po przeprowadzeniu z poszkodowaną rozmów wyjaśniających okazało się, że w wyniku napadu z mieszkania skradziono sprzęt i odzież wartości blisko 1.250.000 złotych oraz ponad 500 dolarów. Były to m. in.: złote pierścionki i łańcuszki, kolorowy telewizor, japoński magnetowid i radiomagnetofon oraz damska kurtka z białych lisów. Według opinii sąsiadów Ewa C. uchodziła za osobę zamożną, lubiącą lekkie życie. Odwiedzało ją mnóstwo znajomych. Obecnie trwają intensywne poszukiwania przez DUSW sprawców napadu, niebawem przypuszczalnie dowiemy się, kto był inspiratorem i uczestnikiem tej niezapowiedzianej, rannej wizyty.

(MARK)

KOMBINATOREK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki *(„MONACHOMACHIA", Pieśń piąta)*

Humor

W SZKOLE

Nauczyciel pyta ucznia:
— Ile jest trzy razy cztery?
— Dwanaście.
— Dobrze. A ile jest cztery razy trzy?
— Szesnaście.
— Źle.

Chcąc wytłumaczyć uczniom problem poglądowo, nauczyciel kazał przynieść swojego pieska skomlącego pod drzwiami klasy.

Wziął psa i zwrócił głową do ucznia i pyta:
— Powiedz, co to jest?
— To jest pies.
— Dobrze. Odwracając psa drugą stroną znów pyta:
— A co to jest?
— To jest suczka proszę pana.

*

Na lekcji biologii nauczyciel mówi o płazach:
— Płazy są to takie stworzenia, które nie mogą stać, ani nie mogą chodzić, tylko pełzają po ziemi...
Powiedzcie, czy ktoś z was zna takie stworzenie?
Mały Jaś z ostatniej ławki podnosi rączkę.
— Proszę, mów — mówi nauczyciel.
— Mój mały braciszek nie umie ani stać, ani chodzić, tylko pełza po podłodze.

U WRÓŻKI

— Chciałbym się dowiedzieć, co czeka mnie jutro.
Wróżka patrzy w rozłożone karty i mówi:
— Ostrzegam, ktoś stanie panu na drodze.
— To niech pani lepiej tamtego ostrzeże, bo ja jestem kierowcą.

MYŚL TYGODNIA

Wszystko w świecie jest niebezpieczne i wszystko potrzebne.

WOLTER

Kto to powiedział? Skąd te cytaty?

1.

Rozłączeni — lecz jedno o drugim pamięta;
Pomiędzy nami lata biały gołąb smutku
I nosi ciągle wieści. Wiem, kiedy w ogródku,
Wiem, kiedy płaczesz w cichej komnacie zamknięta;

2.

Od Krakowa czarny las,
Nad tym lasem tęczy pas —
Ona tam daleko,
Gdzieś za siódmą rzeką,
Lecz Bóg tęcza związał nas.

3.

Com uczynił, żeś nagle pobladła?
Com zaszeptał, żeś wszystko odgadła?
Jakże milcząc pogladasz na drogę!
Kochać ciebie nie mogę, nie mogę!
Wieczór słońca zdmuchuje roznietę.
Nie te usta i oczy już nie te...
Drzewa szumią i szumią nad nami
Gałęziami, gałęziami, gałęziami!

„CO SIĘ KOMU WIDZI W SNACH"

(ze starego sennika)

Dynia — jeść ją we śnie zapowiada choremu szybkie wyzdrowienie. Należy jednak w sprawie choroby poradzić się lekarza.

Gołębie — wróżą szczęście dobrze, zgodnie żyjącemu małżeństwu, natomiast stratę kłótliwym.

Gospodyni — mieć dom urządzony przez gospodynię — kłopoty z niedozoru, być czyjąś gospodynią — strata honoru

Herbata — we śnie wróży wielki dostatek (jeżeli jeszcze wyrzekniesz się wódki).

„Galeria Czytelników"

B. Andrzej WIATR

uczeń Zespołu Szkół Zawodowych

(Nadesłała Magda)

GŁOS NOWEJ HUTY tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje kolegium: **Sławomir PIETRZYK** (redaktor naczelny), **Henryka ROSIEK** (zastępca redaktora naczelnego), **Maciej MALINOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Bronisława KUFEL WŁODKOWA** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji) Zespół: **Marek DĘBICKI, Janina DZIURO** (kierownik działu publicystyki), **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY, Jacek KRĄG, Leszek LASKOWSKI, Krystyna LENCZOWSKA. Zdzisław PIETRUSZKA** (redaktor techniczny) Adres redakcji: **31-969 Kraków, Huta im Lenina, Centrum Administracyjne, bud „S", pok 113.** Telefony: **44-28-99** redaktor naczelny zastępca redaktora naczelnego sekretariat odpowiedzialny redakcji; **44-64-58** — zespół, i przez centralę HiL: **44-46-66, 44-98-66, 44-95-00:** wew **48-11, 56-15** — redaktor naczelny, **47-69** — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny **44-88** i **62-97** — publicyści i reporterzy Wydawca: **Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch"**, Kraków, ul Wiślna 2 Druk: **Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch"** w Krakowie, al Pokoju 3 Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.